Nr 164. Kraków 19 Lipca — Sobota. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Kraków 18 lipca.

Wczoraj wniesiono w Radzie państwa budżet na r. 1863. Forma wniesienia opierała się na téj samej podstawie co przy wnoszeniu budżetu na r. 1862, nic się bowiem od owego czasu, tojest od 17go grudnia 1862 r. nie zmieniło: ani charakter Rady państwa, ani wzajemny stosunek faktorów prawodawczych, prócz, że opozycya w Izbie zamilkła przez wyjście członków prawéj strony, a opozycya opinii publicznéj przycichła skutkiem licznych procesów drukowych. Jeżeli Izba mniéj okazała wczoraj radości niż podczas pierwszego przedłożenia budżetu, tudzież, jak twierdzą, jeżeli postanowiono rozebrać w kółkach poselskich, co wypadnie zrobić; to nie należy kłaść tego na karb nowego jakiego uczucia lub politycznego przeświadczenia o potrzebie wprowadzenia przecięż raz zgody między ustawą konstytucyjną a rzeczywistem położeniem. Izba okazała o tyle tylko niezadowolenie, iż spodziewała się, że chociażby nawet budżet został teraz przedłożony, to obrady nad nim nie rozpoczną się aż w jesieni. Zimę w Wiedniu przesiedzieć, to i owszem, ale przesiedzieć całe lato, żeby dopiero na zimę odjechać, przesiedzieć drugie z kolei lato, byłoby to wymagać zbytniego poświęcenia. W tem leży źródło opozycyi przeciw budżetowi na rok 1863. Kompromis między rządem a Izbą zadowolniłby obie strony. Dla czegóż bowiem niemianoby uchwalić ryczałtowo budżetu jednego, kiedy niedawno uchwalono ryczałtowo drugi? Ministeryum właśnie dla tego pospieszyło się z przedłożeniem teraz budżetu przyszłorocznego, żeby go Izby jak najprędzéj załatwiły, a tu się objawia u wielu deputowanych chęć wzięcia go dopiero w jesieni pod rozbiór, wyraźnie dla tego chyba tylko, aby mieć czas zabawić się dłużéj w parlament.

Co się tyczy prawéj strony, niewidzimy, aby zasada na któréj zachowanie się jéj dotychczasowe polegało, uledz miała jakowéj zmianie. To co było przyjętem za prawidło w grudniu, utrzymanem być powinno w lipcu, skoro stanowisko prawéj strony w Izbie pozostało toż samo. Nie wchodząc tu już więcéj w ocenienie trafności i słuszności przyjętéj przez prawicę roli parlamentarnéj, wątpimy, aby się znalazł dostateczny powód do zmiany jéj; do zatrzymania zaś są przynajmniéj pobudki osobiste, w rzędzie których mieści się i konsekwentność.

Nie przyjdzie więc tym razem potrzeba poruszenia w Izbie kwestyi kompetencyi, kwestyi węgierskiéj, kwestyi obecności lub nieobecności, wzięcia lub niewzięcia udziału w obradach. Cała ważność zasadza się na materyalnéj stronie budżetu, a cała opozycya na parlamentarnéj stronie odroczenia się do jesieni, lub obradowania zaraz albo po krótkiéj przerwie. Ministeryum ma za sobą konstytucyjną zasadę, iż budżet powinien być uchwalony, potwierdzony i sankcyonowany przed zaczęciem się roku skarbowego; Izba ma tylko za sobą prywatne swoich członków względy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 15 lipca.

(z.) Zawiązane przed kilku laty istnieje we Lwowie Towarzystwo sztuki drukarskiéj, którego zadaniem jest udzielanie wzajemnej pomocy członkom Towarzystwa w razie choroby lub innej nagłej potrzeby, tudzież wsparcie wdowom i sierotom pozostałym po zmarłych. Pominąwszy dobroczynną stronę stowarzyszenia, pożyteczność jego jest równie wielką jak każdej instytucyi co rozbudza w pewnem szczerem kole ducha porządku i łączności i pewną organizacyę wprowadza w rozrzucone siły i zasoby kraju. Towarzystwo drukarskie odbywa co roku walne zgromadzenie, na którem przełożeni zdają sprawę z całorocznych czynności, ze stanu funduszów, a zgromadzenie uchwala, co na rok przyszły uzna za stósowne postanowić. Fundusze Towarzystwa składają się z wkładek tygodniowych, tudzież innych opłat przygodnych od członków Stowarzyszenia. Obecnie fundusz żelazny wynosi 5,000 zł. w. a., osobny zaś takiż fundusz na wsparcie wdów i sierót wynosi 3,000 zł. w. a. Walne doroczne posiedzenie odbyło się w niedzielę w sali Zakładu nar. im. Ossolińskich. Pomiędzy innemi postanowiono wypłacać emeryturę starcom członkom Stowarzyszenia, niemogącym się już dalej oddawać swemu zawodowi po 12 złr. miesięcznie. Na wsparcie wdów rozdzielają się co roku w równej ilości odsetki od kapitału żelaznego na ten cel przeznaczonego. Wysokość zatem wsparcia zależy w każdym roku od liczby odsetków i osób wsparcie pobierających. Wszakże obadwa fundusze tak właściwy kapitał Stowarzyszenia jak i fundusz wdowi wzrastają z każdym rokiem. Stan więc instytucyi jest pomyślny i dobrze nadal wróży. Sieroty pozbawione także i matki, pobierają wsparcie do czternastego roku życia.

Profesorowie tutejszego uniwersytetu pp. Małecki i Zielonacki otrzymali kilkakrotne już wezwanie z Warszawy do objęcia katedr w szkole głównej. O ile mi wiadomo, obadwa podobno odmówili wezwaniu, uznając działanie swe za równie pożyteczne na posadach dzisiejszych. Katedra, którą zajmuje tutaj p. Małecki, jest jedyną katedrą polską w uniwersytecie naszym, pozostałą jeszcze z czasów przedkonstytucyjnych, bo czasy konstytucyjne, jak wiadomo, nic nam jeszcze w tym względzie nie przyniosły dotąd. Tem większym jest obowiązkiem pielęgnować i troskliwie czuwać nad tem co już mamy.

Komitet zajmujący się restauracyą kościoła żółkiewskiego powierzył obrazy mniejszych rozmiarów do odnowienia trzem artystom. Trzy oddano p. Rodziewiczowi, którego Kraszewski stawia w rzędzie najlepszych spółczesnych restauratorów i komitetowi szczególniej zalecił. Trzy inne oddano p. Holewczowi z Krakowa, znanemu z dokonanej bardzo dobrze przed kilkunastu już laty restauracyi obrazów Wilanowskich. Dwa jeszcze powierzono malarzowi tutejszemu p. Karczmarskiemu. Po odnowieniu dopiero tych mniejszych obrazów, będzie restauracya czterech głównych, wielkiego rozmiaru powierzona temu z pomienionych artystów, którego roboty za najlepsze przez komitet uznane będą. Chodzi tu przedewszystkiem o jak najstaranniejsze zachowanie przy odnawianiu wszelkich szczegółów; wszystkie te obrazy są bowiem więcej pod względem archeologicznym szacowne niżli jako dzieła sztuki, zaczem jak najwierniejsze przechowanie cechujących je znamion z najmniejszemi nawet drobnostkami przedstawionemi na obrazach powinno być zadaniem restauratorów. Komitet postanowił także w nawie kościoła przed wielkim ołtarzem dać posadzkę z marmuru Dębnickiego, czarnego i białego. Zaniesiono prośbę do Dyrekcyi kolei żelaznej galicyjskiej o uwolnienie od opłaty od przewozu płyt marmurowych na ten cel z Dębnika.

Warszawa 15 lipca.

β Od przyjazdu W. Księcia ciągłe przyjęcia, powinszowania, często zarządzane iluminacye, jednem słowem silenie się tak rządu jak i ludzi którzy się do rządu zbliżyli, na manifestacye rządowe, które jednak same bez istotnej zmiany systemu żadnego dobrego wrażenia nie robią. Urodziny syna W. Księcia, któremu dano katolickie imie Wacław, w Polsce i Czechach dość upowszechnione, dało znowuż powód do takich manifestacyj. Porozrzucano doniesienia o jego urodzeniu, ludzie znani ze stosunków z urzędowemi osobami, szeptali znajomym na wpółtajemniczo, że dla tego nowonarodzonemu dano imie Wacław, że kiedyś będzie on następcą króla polskiego; później policya chodziła po domach i „donosiła“, że będzie iluminacya z tego powodu. W jednych domach policyanci kłaniali się i grzecznie prosili o iluminacyę, w innych wywierali tak zwany „nacisk moralny“. Takim sposobem zajaśniała owa iluminacya zwana w ogłoszeniu „rzęsistą“. Rzeczywiście zaś była to iluminacya dość pstrokata i wziąwszy całość Warszawy, zaledwie 1/4 wszystkich prywatnych okien oświeconą była. Dość, że iluminacya była, chociaż tam o nią gdzieś nad Wisłą w okolicach Rybaków przyszło aż do bójki z policyantem, który po policyjnemu wywierał „nacisk moralny“; a w bójce tej policyant także w charakterze owego nacisku został potłuczony. Jednak mimo iluminacyi, jakoś smutno i pusto było na ulicach w Warszawie. Po skończonej iluminacyi, rozpoczęły się nocne po domach aresztowania, zapewne dla dopełnienia iluminacyjnej uroczystości. Wzięto kilkanaście osób i osadzono w cytadeli, która dzisiaj znowuż nieprzeniknioną tajemnicą jest osłonioną, a w której, jeżeli prawdę mówią, sami jenerałowie rosyjscy podobno rózg przy śledztwach używają.

Wczoraj dygnitarze i jenerałowie jeździli w galowych mundurach do cerkwi i do pałacu łazienkowskiego, a ludność jak zwyczajnie czarno ubrana, przechodziła ulicą, niczem nie wyrażając wiary w obietnice i nadzieje półgębkiem do ucha szeptane. Trudno bo i wierzyć, będąc tyle razy zawiedzionymi. Ufność i wiara rodzi się z faktów, a faktów któreby wykazywały zmianę systemu i położenia nie ma, tak u nas tak i w innych prowincyach. Naród więc stoi ciągle na dawnem stanowisku spokojnie i poważnie, obok którego kłopotliwą jest sytuacya rządu.

Oberpolicmajster Piłsudzki ciehaczem i z eskortą wyjechał z Warszawy; niewiadomo czy na Żmudź zkąd pochodzi i gdzie mieszka jego rodzina, wielce zmartwiona smutnem imieniem jakie sobie jej członek w Warszawie wyrobił, czy też do Petersburga. Eskorta ta jednak wojskowa, którą miano za straż pilnującą aresztowanego jenerała, dodana mu była tylko jak się zdaje dla bezpieczeństwa; zawsze jednak pociągnięty jest do tłomaczenia się za swoje postępowanie w kilku zdarzeniach. Przy wyjeździe mocno był rozżalony na margr. Wielopolskiego, jemu przypisując swoją dymisyę. Rozżalenie jego wyraziło się nawet w odgróżkach. O jego następcy p. Muchanowie jeszcze nie ustaliła się opinia, niedawno bowiem wykonywa czynności oberpolicmajstra. Zdaje się jednak, że policya nie zostanie zmienioną co do kierunku, choć może złagodzoną w bezrozumnem postępowaniu. Krążyły pogłoski, że policmajster Fedorow i kilku komisarzy policyjnych otrzyma dymisyę. Pogłoski te ucichły dzisiaj.

Wojska które stały w obozie i w Warszawie już rozpoczęły wymarsz na prowincyą w Kaliskie, gdzie mają stać wdłuż granicy pruskiej. Na ich miejsce przychodzą te pułki które w tych okolicach stały. Tak więc będzie to tylko przemiana załóg. Usposobienie wojska ma być ciągle niepokojące i niepewne. Owe rozstrzelania, nabożeństwo żałobne w obozie i inne fakta stwierdzają pogłoski o złem usposobieniu wojska. Wracając do egzekucyi w Modlinie, dodać muszę, że biedny żołnierz Leon Szczur, rodem podobno z Białorusi, najokropniej zbity został kijami. Żołnierzy którzy go bili, upojono; bili go więc nielitościwie, nawet po twarzy; mówią, że jest bez nadziei życia.

Major Rauch, który przywiózł W. Księciu list kondolencyjny od króla pruskiego, już wyjechał z powrotem do Berlina. Wczorajsze dzienniki tutejsze podały wiadomość o ułaskawieniu przez W. Księcia dwóch niewinnych ludzi, bez żadnego powodu trzymanych długo w więzieniu i niesprawiedliwie skazanych. Jan Wojczyński uwolniony został na prośbę starego ojca, a Michał Konarski z powodu choroby. Ogłoszenie o uwolnieniu Wojczyńskiego napisano w formie ubliżającej osobie uwolnionego. Sądzę, że jakkolwiek prześladowani, więźniowie jednak podobnych ułaskawień wcale sobie nie życzą. Wolą oni cierpieć niesłusznie, niż przez ułaskawienie dawać powód do niewłaściwych, drukowanych nauk moralnych i powód do tanim niezmiernie kosztem okazywanej łaskawości.

W. Książę Konstanty telegrafem wezwał obywatela z Poznańskiego i członka pruskiej Izby panów p. A. Taczanowskiego, szambelana króla pruskiego, który przybył do Warszawy d. 12 lipca, miał przeszło czterogodzinną konferencyę z W. Księciem i na drugi dzień wyjechał z Warszawy z powrotem. Po co wzywał W. Książę p. Taczanowskiego? co było przedmiotem konferencyi? — nic niewiadomo.

Poznań 15 lipca.

Mówią tutaj wiele o kilku nowych kolejach żelaznych, mających nas połączyć bliżej z Kongresówką i Litwą. Tak mianowicie jest w projekcie kolej z Leszna do Kalisza, mająca pójść dalej po tak nazwanym trakcie fabrycznym do Zduńskiej Woli, Łodzi i Łowicza lub Kutna. Projektują także drugą kolej z Poznania na Gniezno, Trzemeszno, Inowrocław do Torunia, gdzie łączyłaby się z drogą żelazną już budowaną od lat kilku Bydgosko-Warszawską. Wszystkie gazety nasze, niemieckie szczególniej, pełne rozpraw o tych obu projektowanych kolejach; rozbierają ich znaczenie pod względem handlowym, narodowym i strategicznym, a Poznańska Izba handlowa wygotowała już nawet petycyę, motywującą potrzebę kolei żelaznéj Poznańsko-Toruńskiéj. Co do nas, mamy powód być szczerze zadowolnieni z owych projektów obu kolei żelaznych, jak z wszystkiego, co nas zbliża i łączy z dalszemi stronami Królestwa; ale i Niemcy przyklasknją im z całego serca, obiecując sobie przez nowe środki komunikacyi z wschodem Europy, zyskać nowy przedmiot i nowe pole handlowéj eksploatacyi, która w dalszem następstwie czemużby się nie miała zamienić i na polityczną. Tak a nie inaczéj rozumieją przynajmniéj miejscowe gazety niemieckie. Cokolwiek bądź, mamy nadzieję, że Królestwo Kongresowe ciesząc się już i teraz niemieckiemi koloniam, jak Łodzią, Zduńską Wolą, Zgierzem; mające w kilku okolicach pogranicznych nabywców niemieckich, biorąc nadewszystko przykład z Księstwa Poznańskiego, nie pozwoli nowych kolei żelaznych wyzyskiwać i obrócić *tylko* ku szkodzie żywiołu narodowego. Baczność i ostrożność w każdym razie konieczne tutaj.

Na dowód, jaki duch wieje w dziennikach niemieckich, gdy tylko mowa o nas i o sprawach naszych, nie od rzeczy przytoczyć rozumowanie *Tygodnika Nationalvereinu*, wychodzącego pod redakcyą niejakiego pana von Rochau w miasteczku Gera. Organ demokratycznego *Nationalvereinu*, przyznając się we wszystkich szczegółach co się nas tyczy do solidarności z tak odmienną od siebie w dążeniach pod innym względem *Posener Zeitung* i Kattnerem, mówi z największém niezadowolnieniem o mniemanych koncesyach nadanych Kongresówce. „Rosya — mówi *Tygodnik* Nationalvereinu — stara się przywrócić jakkolwiek znośne stósunki między sobą a swymi poddanymi polskimi. Polacy mają sposobność dogonić pracą i szczeremi usiłowaniami postęp polityczny Europy, od którego odgradzali się przez wieki próżnowaniem, niedbalstwem i złą wolą.“ Z drugiéj strony przecież leży w nowem postępowaniu Rosyi według rozumowania *Tygodnika Nationalvereinu*, pośrednio „wielka nauka dla Prus, a tą jest: wyraźna konieczność wytępienia (aufräumen) żywiołu polskiego w granicach monarchii pruskiéj, aby nie wystawiać swego pogranicza wschodniego na niebezpieczne pokusy propagandy słowiańskiéj.“ — Cóż powiedzieć na moralność środków i na uczciwość urzędowego organu politycznego towarzystwa, które najbardziéj w modzie w dzisiejszych Niemczech, a które predykuje potrzebę ich zjednoczenia na podstawie wolności, narodowości i równouprawnienia. Jakże te wielkie zasady zastosowuje do Polski? Byłoby ciężką niesprawiedliwością z naszéj strony, gdybyśmy nie mieli nadmienić, że wystąpienie podobne *Tygodnika Nationalvereinu* znalazło należyte ocenienie w tutejszéj *Ostdeutsche Zeitung*. Jednakże przyznając téj gazecie należną słuszność, nie pojmujemy tak w niéj, jak we wszystkich innych, nibyto nam przychylnych pismach, owéj połowicznéj sprawiedliwości, jaką nas chcą darzyć. Zapominając całkiem niedawnéj nawet przeszłości, zapominając jak i kiedy te prowincye polskie straciły niezależność, jaka ludność w krainie zwanéj Poznańskiém przez 10 wieków mieszkała i mieszka i jakie państwo składała; czem była Polska przez lat tysiąc, a zkąd i kiedy Prusy powstały, jak i kiedy niemieccy wychodźcy w gościnę przyjęci byli w Poznańskiém — traktują nas ciągle jako element obcy, który nie wiedzieć skąd przyszedł psuć i mącić harmonię i jedność monarchii pruskiéj! Łaskawsza od innych, łaskawsza od Kattnerów i Rochanów, chce nas *Ostdeutsche Zeitung* obdarzyć, podobnie jak Cyganów, Mennonitów lub Kwakrów, różnemi prawami, różnemi dobrodziejstwami, co i innych poddanych państwa; nie domaga się naszego wytępienia, ale z drugiéj strony stawia do nas pretensyę dobrowolnego zlania się z resztą monarchii, *politycznego* wyrzeczenia się charakteru polskiego. To wszystko naturalnie w imię *prawa i słuszności*! Otóż czego nie rozumiemy. Jeśli owe mniéj nam nienawistne organy Niemiec uznają w ogóle prawo bytu narodowości, natenczas czemu się nie postawić od razu na stanowisku jasnem i wyraźnem i nie przemówić za nadaniem nam wszystkiego tego, czego się same domagają, czem się inne narody europejskie cieszą, a co nam się z wszelkiego prawa Boskiego i ludzkiego należy. Jeśli zaś stan podległości, w jakim się Polska, nie wyjmując części jéj pod pa-

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIK
O ADAMIE Hr POTOCKIM
PUŁKOWNIKU 11go PUŁKU JAZDY
XIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

skreślony przez jego córkę Karolinę z Potockich

Nakwaską.

> Słuchajcie Rodacy młodzi
> .... Dawnego męztwa wspomnienia.
> (Duma o Stef. Potockim)

We wszystkich wiekach i czasach byli ulubieńcy świata, których sława szeroko rozeszła się po ziemi. — Imiona ich wspominają potomkowie; chociaż nie zawsze powodowała nimi miłość cnoty, choć nie jeden cień przyćmił jej blaski!... Byli znowu inni, których całe życie poświęcone ludzkości, dobrym uczynkom, ofiarom dla kraju, uwieńczyła śmierć chwalebna, a jednak nie głośne ich żywoty; — nie ma o nich wzmianki w dziejach, ani w opisach zdarzeń, w jakich czynny brali udział! Dla czego? Bo skromność ich, w spełnianiu obywatelskiej powinności nie szukała czczéj chluby, ani wywyższeń, ani rozgłosu; nie należąc do żadnego stronnictwa, czynili tylko swą powinność jak Bóg przykazał, nie oglądając się na innych, nie szukając oklasków. Do liczby tych cnotliwych mężów śmiało policzyć można pułkownika Adama Potockiego... Zgasł on w sile wieku; a chociaż za życia mnogich miał przyjaciół, chociaż hojnie siał dobrodziejstwa, jeden tylko przeważny głos Stanisława Potockiego w mowie pogrzebowej, dotychczas dawanej za wzór uczącej się młodzieży, powiedział jakim był Adam!...

Dziś córka jego pierworodna choć słabem piórem czuje potrzebę opowiedzenia czynów ojca. Oby te wyrazy wskrzesiły pamięć czcigodnego męża, obudziły chęć do dobrego w dzisiejszem pokoleniu, sprawiły przyjemność dawnym przyjaciołom lub towarzyszom broni zmarłego!...

A że dziś wątleją związki rodzinne, że w skutku podziału kraju często najbliżsi krewni nie znają się, i nawet o sobie (a tem mniej o przodkach) nie wiedzą; wspomnę też o pokrewieństwach ojca i matki mojej, przypominając je żyjącym. *Krew nie woda* mawiano dawniej! Nic nie dokażą ci, co swemi zgubnemi zasadami pragną zniszczyć wszelkie związki rodzinne, zacierając wspomniania przeszłości, jeżeli my sami pamiętni na cnoty poprzedników naszych, będziemy ich naśladować i przytem kochać się wzajemnie!

Urodzony w roku 1776ym [1]), był Adam synem Teodora Potockiego [2]), na ten czas starosty olsztyńskiego, z tak nazwanej *prymasowskiej linii*, i z Karoliny Sapieżanki [3]) córki księcia Sapiehy, wielkiego kanclerza litewskiego, ożenionego z Eleonorą z książąt Lubomirskich. Dziad mój, równie jak brat jego (podobno Joachim) odznaczyli się oba w Konfederacyi Barskiej. Za spalony w Węgrzech zamek przez Konfederatów znaczną sumę zapłacili z własnego mienia.

Król Stanisław August Poniatowski trzymał do chrztu Adama, ale dopiero w 1784 r. Owego czasu było zwyczajem chrzcić z wody nowo-narodzone dziecię a z ceremonii wtedy gdy dla niego obmyślono rodziców chrzestnych. Na pamiątkę tego obrzędu dał król memu dziadowi duży medal złoty, z napisem: *Ob merita Patris* Stanislaus Augustus Rex [4])

O pierwszych latach życia mego ojca, nie doszły mnie szczegóły. Uczył się zapewne, jak inne dzieci, a uczył pilnie bez wątpienia, gdyż wiele później posiadał wiadomości. W dwunastym roku życia, padło nań wielkie nieszczęście. Ojciec, który mając już lat 54, ożenił się był, i rozszedł się z małżonką swoją, zaledwie dwadzieścia i kilka lat liczącą.

Po rozwodzie rodziców biedny Adam raz do ojca drugi raz do matki należał. Przy układach majątkowych, ze strony macierzyńskiej dostało się jedynie na rzecz jego starostwo olsztyńskie pod Częstochową z 12stu wsiami. Postradał je, gdy Prusacy kraj zabrali, marne mu tylko dając zań wynagrodzenie. Od ojca zaś miał starostwo jaruckie i pułk imienia Potockich.

Nie długo po rozłączeniu się, oboje rodzice weszli w nowe związki. Dziad mój, choć już w wieku sędziwym ożenił się z Komorowską, a babka poszła za Stanisława Sołtyka, podstolego, synowca biskupa krakowskiego. Odesłany był Adam w 12stym roku życia, wraz z trzema innymi Potockimi na naukę do Francyi. Że wielkie było jego zamiłowanie w wojskowości, że miał kiedyś dowodzić, jak wspomniałam, pułkiem imienia Potockich, oddano go do szkoły wojskowej strasburgskiej, w której wówczas najwięcej do stanu rycerskiego młodzież nasza sposobiła się. Pobyt kilkoletni tamże dał mu dokładną znajomość języków obcych i wydoskonalił w umiejętnościach matematycznych, które do wysokiego stopnia posunął. Dwie grube książki *Logarytmów* przez niego spisanych świadczą o tem.

Kilka prac piśmiennych zostawił, tak po francuzku jak po polsku, wszystkie nacechowane miłością ziemi ojczystej, chęcią dobrze czynienia, co okazuje że można, choć wychowanym za granicą, kochać kraj rodzinny i pracować dla niego! Tylko leniwi duchem, choć by w zaściankach wykarmieni, nigdy nieprzyniosą ojczyznie użytku!

Druga żona Teodora była siostrą Gertrudy Komorowskiej, która tak nieszczęśliwie skończyła w nurtach Bugu! — Śpiewał tę ostatnią, Malczewski w prześlicznym swym poemacie Marya; a przygody opisał Kraszewski w dziele: Starościna Bełzka. Dziad mój z powodu tej smutnej sprawy z Komorowskiemi, uproszony od Potockich, wszedł w stosunki z rodzicami Gertrudy, a że druga *ich* córka Kordula, była piękną choć już dwadzieścia i ośm lat liczyła, ożenił się z nią. Przeto zatarł choć w części grzech Szczęsnego, lecz z powodu tego syn jedyny Adam wielkie poniósł straty.

W tych bowiem czasach był rząd austryacki nakazał odprzedawać sobie, wszelkie dobra solne w Galicyi położone. Dziad mój miał Gródek gdzie wygotowywano sól kuchenną [5]) Odebrawszy sto tysięcy dukatów za te dobra, dziś może kilka razy tyle wartające, zakupił za nie brylanty dla swej ukochanej Korduli. [6]) Oprócz tego kilka milionów majątku w dobrach, które miały być Adama, syna jedynaka, przeszły w ręce tej drugiej żony a później jej rodziny. [7])

Adam w dziecinnym wieku był zaręczony z Pelagią Potocką, [8]) córką Szczęsnego. Później różność zdań politycznych, rozdwoiła gałęzie jednego szczepu i zniweczyła zamysł tego związku.

Nadszedł r. 1794, — a z nim boje. Na odgłos wojny niemógł Adam wytrzymać za granicą, wrócił potajemnie do Krakowa. Ztamtąd przeprowadzony do sztabu naczelnika, wszedł do wojska. Choć lat ośmnaście nie spełna liczył, wziął go wódz do boku swego. Że się bił walecznie twierdzi pierścień jaki dostał z napisem:

„Ojczyzna obrońcy swemu.“ [9])

Nie jest to rzeczą kobiety opisywać krwawe boje; zamilczę więc o późniejszych następstwach czasów tyle nieszczęśliwych!

Ośmnaście miesięcy po tych zdarzeniach ożenił się mój ojciec. W skutku wydalenia się z ziem- Czerskiej, gdzie miał siedzibę Andrzej Roztworowski Starosta Liwski, zaślubiony z Józefą Ko-

---

[1]) Jak świadczy metryka, którą posiadam. Samemu zaś zdawało się, że jak mówił, przyszedł na świat pod *trzema siekierkami*, to jest 1777.

[2]) Matka dziada mego, Maryanna z Daniełowiczów, kasztelanowa bracławska, jedna z trzech siostr na których ród się ten znakomity skończył. Urodzona z Denhofównej na której zgasło toż nazwisko. Matka tej ostatniej Żółkiewska, Kaszt. Bracławska żyła prawie do stu lat, i jeszcze z przypadku żywot zakończyła, spaliwszy się w łóżku, w skutku wyrabiania leków trzymanych w szafeczce obok siebie. Bracia moi mają dotąd wizerunek tej szanownej staruszki, malowany w stroju owoczesnym.

[3]) Miała trzy rodzone siostry, i jednego brata Franciszka księcia Sapiehę, ożenionego z Pelagią Potocką, córką Szczęsnego. Syn ich Eustachy, ma za sobą Różę Mostowską, a córka Aniela, była za Konstantym Zamoyskim. Pierwsza siostra jej Anna, Sewerynowa Potocka, poprzednio za księciem Sanguszko. Syn jej Leon Potocki ożeniony z Gołowinówną. Miała cztery córki, A) Gemmę Strzyżewską która umarła we Florencyi, B) Paulinę Łubieńską † r. z. C) Wandę, *primo voto* Wielopolską, *secundo* Uruską, *tercio* hr. Cabogę. D) Seweryna, naprzód Sobańska, dziś wdowa po hr. Colloredo pośle austryackim. Druga siostra Amalia Jelska, miała kilku synów, i dwie córki, starszą Karolinę za Janem Jezierskim, młodszą Izabelę za Antonim Potockim. Trzecia siostra za Puzyną, ta zawsze mieszkała na Litwie.

[4]) Medal ten, czyli *krzyżmo* jest w mojem posiadaniu.

[5]) Na topkach tej soli była wyrobiona Pilawa, to jest półtrzecia krzyża, herb Potockich.

[6]) Te brylanty sławne w kraju a nawet w Wiedniu nadały wojewodzinie Bełskiej przydomek *de Fée Diamantine*. Rozebrali je po jej zgonie Komorowscy a potomkom Teodora nic się z nich nie dostało.

[7]) Kordula, oprócz Gerdrudy, miała jeszcze dwie siostry. Pierwszą za Andrzejem Roztworowskim starostą Liwskim, ojcem mej matki. Drugą, Antoninę za Augustem Ilińskim senatorem rosyjskim, o którym wspomnę niżej; była ona później za Litwinowem gubernatorem Podola; z Ilińskiego miała dwóch synów, Henryka i Janusza. Pierwszy ożeniony z Machiliną Bierżyńską; drugi z Morawską. Czterech też było jej braci Komorowskich pierwszy Franciszek ożeniony ze siostrą poety Kropińskiego, który jej zgon czule opisał w wierszu Emrod. Drugi Józef miał za sobą Karolinę Drohojowską. Trzeci Antoni żona jego Karnicka. Czwarty Augustyn miał za sobą Polityłównę.

[8]) Pierścionek który służył do tych zaręczyn mam dotąd

[9]) Tę chlubną pamiątkę zachował brat mój starszy.

nowaniem pruskiem, znajdują, jest koniecznością ze stanowiska *interesu* niemieckiego, czemuż natenczas nie powiedzieć równie jasno i uczciwie: „*Wy* macie *słuszność, my* mamy *siłę*; interes nasz sprzeczny z waszym interesem wymaga częściowéj niewoli waszéj, a na tem koniec naszego rozumowania!“ — Otóż w obec tak logicznéj dedukcyi, musielibyśmy przyznać jéj jasność i skłonić głowę, ale mięszanie w te kwestye interesu i użyteczności politycznéj, wyrażeń i wyobrażeń prawa i sprawiedliwości, jak to czynią owe organy ile razy traktują o sprawach naszych, trąci nam bardzo niewczesną o rzeczach poważnych ironią i rabulistyką.

Warszawski *Dziennik Powszechny* zawiera w feljetonie rozprawę z podpisem p. J. A. Miniszewskiego „O służbie publicznej.“ Po ogólnikach o potrzebie moralności urzędniczej, które z pod pewnych piór niekoniecznie na seryo wyglądają, pali autor artykułu pełen zapału dityramb na cześć biórokracyi niemieckiej. Nie wiadome nam cele autora i pominęlibyśmy też rozprawę p. Miniszewskiego bez zwrócenia na nią uwagi, gdyby autor prawiąc np. o jakichś „sądach koleżeńskich“ w sądownictwie i administracyi pruskich, o wysokich urzędniczych pensyach, o nie istniejącym natłoku kandydatów na urzędy itd., nie był dowiódł, że mu na najpowierzchowniejszej znajomości tutejszych stosunków zbywa i że tworzy romans, który w rzeczywistości nigdy nie istniał i któryby dla tego w kolumnach nowego *Monitora* Kongresówki figurować nie powinien. Zresztą, czyż zapomniał p. Miniszewski rezultatu i sensu moralnego płynącego ze sprawy wykazanej przez interpelacyę Niegolewskiego, sprawy Patzkego a sprawek Lindenberga? Niepodobna entuzyazmować się tam Polakowi, gdzie najpoważniejsze i najuczeńsze organa niemieckie znajdują słuszny powód nagany.

Odszedłem przez dwa powyższe ustępy mojej korespondencyi od spraw i wypadków miejscowych, do których mi przecież powrócić wypada.

Ksiądz arcybiskup Przyłuski wyjechał w przeszłą niedzielę do Gniezna, dokąd go kapituła po powrocie z Rzymu uroczyście zaprosiła. Przyjęcie było niezmiernie uroczyste. O milę już od miasta, we wsi Łubowic, przyjmowała arcybiskupa deputacya złożona z właścicieli ziemskich, mieszczan, wieśniaków i starozakonnych i wprowadziła go uroczyście do starodawnego, Lechowego grodu. Zgromadzony lud kilkanaście tysięcy głów liczący odśpiewał pieśń „Boże coś Polskę“ i odebrał błogosławieństwo z rąk arcybiskupa. Że ztąd gniewy dziennikarstwa niemieckiego nieuniknione, rozumie się samo przez się.

W przeszłej korespondencyi zapomniałem donieść, iż rabin Jastrow, znany powszechnie z wypadków warszawskich, przejeżdżając przez Poznańskie z Wrocławia do kąpiel, zatrzymał się niejaki czas w Rogoźnie mieście swem rodzinnem. Witała go tutaj serdecznie deputacya polska złożona z kilkunastu okolicznych obywateli. P. Jastrow przyjął ten objaw współczucia i uznania ze skromną wdzięcznością.

P. S. Właśnie gdy list ten kończę, przynoszą mi *Posener Zeitung* z artykułem wstępnym, pełnym grubijańskich inwektyw i bezwstydnych denuncyacyj przeciw arcybiskupowi Przyłuskiemu. Dodajmy, że powodem zaczepnego artykułu jest uroczyste przyjęcie arcybiskupa w Gnieźnie!

Paryż 14 lipca.

Pan Segur został odwołany z Warszawy w skutek memoryału podanego do Cesarza, memoryału który nie wyszedł z ręki rosyjskiej.

Lord Palmerston sprostował swe zaonegdajsze twierdzenie. Rzekł on, Rosya uznała Włochy bezwarunkowo, lecz uznanie to zostało popartem za pośrednictwem Francyi eksplikacyami, które zadowoliły Rosyę. Gdy jenerał Cialdini stanie w Petersburgu, baron Budberg, znajdujący się w Paryżu, powiezie do Turynu uznanie Włoch. Dzienniki paryzkie rozbierają wagę i następstwa uznania Włoch przez główne europejskie mocarstwa. W tym rozbiorze odznaczyła się *Patrie*. Sięgnęła ona wielu następstw tego wypadku i napomknęła nawet o Polsce. Strofuje ją za to szyderczo *Constitutionnel* zawsze baczny i czysto rządowy. *Esprit public*, którego stosunki są znajome, napisał straszący artykuł o rywalizacyi Francyi i Anglii we Włoszech, o złych następstwach, które mogą wypłynąć z niewydania Włochom Rzymu, o związaniu się Włoch z Anglią itd. Artykuł ten był w niejakim związku z ogłoszeniem depeszy sir Hudsona i mową pana Freeland w parlamencie. Tutejsze sfery rządowe są o to zupełnie spokojne i przekonane, że Włochy muszą trzymać z Francyą. Wiadomo, że z powodu małżeństwa księżniczki Pii z królem portugalskim, Izba turyńska przesłała adres do Wiktora Emanuela. Adres ten stał się wypadkiem z przyczyny, że mówi o połączeniu się „rasy latyńskiej“, że przedstawia półwyspowi Iberyjskiemu przykład Włoch „które pokazały światu jak się tworzy wielki narody.“ Wszyscy spostrzegli w tym adresie dawne teorye, które przypisywano Napoleonowi III i radę, aby Portugalia i Hiszpania zlały się w jedno pod koroną portugalską, ale wielu także spostrzegło w tym fortel włoski przyśpieszenia chwili uznania Włoch przez Hiszpanię. Włosi zaczynają występować w roli wielkiego państwa. Geniusz polityczny oznacza każdy ich krok. Co się dziś dzieje, jest tylko początkiem. Europa stara się poznać geniusz nowego kraju, geniusz starożytny, sięgający Machiawela. Rząd rosyjski posyła do Turynu barona Budberga, aby mu dać sposobność poznania statystów turyńskich.

Jenerał Forey udał się do Vichy dla rozmówienia się z Cesarzem przed wypłynięciem do Meksyku. Cesarz daje mu jenerała Morris, najlepsze go dowódzcę jazdy we Francyi, który odznaczył się w Algierii i Krymie. W Meksyku jazda wiele znaczy i dla tego potrzebuje dobrego jenerała. Dziś wieczór nadejdą nowe wiadomości od jenerała Lorencez. Rząd czeka na nie z niecierpliwością. Dzienniki angielskie dały 40 stronnic korespondencyi wymienionych z powodu Meksyku, między któremi znajduje się depesza lorda Russella pochwalająca to co uczynił jej reprezentant. Ogłoszone korespondencye nie obejmują wcale depeszy lorda Russella odmawiającej potwierdzenia ugodzie zawartej z Juarezem przez sir Wyka.

Francya i Anglia uważają, że w bitwie pod Richmond wygrali konfederaci amerykańscy. Mocarstwa te wstrzymały się z pośrednictwem czekając na wielką wygraną konfederatów. Mają one dziś wygraną, ale zdaje się, że nie wielką. Cokolwiekbądź, dzienniki angielskie radują się i wyglądają jak kania deszczu pośrednictwa separacyi Ameryki i pokoju. Dzienniki angielskie aż wzdychają do tego i wzdychają z melancholiczną czułością godną lepszej sprawy. Czynią to przez wzgląd na bawełnę i podwyższenie w Stanach północnych taryf celnych, groźnych dla handlu zachodniego. Co się dziś dzieje w Ameryce, służy za dowód, że taryfy celne nie są tylko rzeczą handlową, lecz polityczną. Nowy Orlean znajduje się pod tyrańską władzę, ale zaczyna handlować. Rodziny kreolskie znajdującą się w Paryżu odebrały tego tygodnia poraz pierwszy listy z Nowego Orleanu i trochę pieniędzy. Bankierowie amerykańscy osiedleni w Paryżu zamyślają posyłać towary do tego miasta.

W parlamencie angielskim toczą się intrygi przeciw Palmerstonowi. Partye uderzają na niego lecz osobno, i dla tego nie znajdują się w możności zwalenia lorda Priora. Onegdajszy artykuł *Daily News*, artykuł bardzo gwałtowny, dowodzi, że są niesnaski między lordem Russellem a Palmerstonem. *Daily News* wystawia Palmerstona za człowieka bez zasady i systemu, bez stałéj linii postępowania„ rachującego jedynie na pychę i złe namiętności Anglii. Skończyło się rozdanie nagród wystawicielom. Podczas téj uroczystości muzyki angielskie, francuskie, belgijskie i egipskie grały w ogrodzie pałacu wystawowego. Anglicy pokazywali największą ciekawość dla muzyk francuskich. Wracający z Londynu zgadzają się, że tegoroczny pałac wystawowy jest bez stylu i efektu i że część pałacu, przeznaczona dla Francuzów, jest zbyt oddaloną od środka. Rzeczą jedynie ciekawą w Londynie stanowi Muzeum Kensingtońskie, w którym zgromadzono wszystkie starożytności znajdujące się po dworach angielskich. Są to nieocenione skarby, sięgające wieku czwartego a dochodzące do ośmnastego, ale wszystkie te skarby pochodzą z Francyi. Anglicy zakupywali je powoli i za bezcen. Korzystając z pierwszéj rewolucyi, z najazdu Francyi r. 1814 i z rewolucyi r. 1848. Rzemieślnicy angielscy nie są w stanie tworzyć podobnych skarbów, pełnych smaku i świeżości i nie są nawet w stanie ich naśladować. Naśladownictwa wyrabiają przez robotników których sprowadzają z Francyi. Ludzie fachowi zapewniają, że robotnik francuski, znajdując się w Anglii, nie może utrzymać długo swych przymiotów i że po dziesięciu latach rozpija się lub rozzwierzęca.

Zaczynają uważać za rzecz pewną małżeństwo księcia Walii z księżniczką Glüksburg, które to małżeństwo przeszkodziłoby zlaniu się w jedno Skandynawii. Książę ma zobaczyć księżniczkę w Kopenhadze udając się do Petersburga.

Mówią znowu o projektowanem widzeniu się Napoleona III z Cesarzem Aleksandrem i królem Pruskim. Mówi o tem i *Patrie*. Szczegóły tego projektu nie są jeszcze wiadome.

Jeden Serb ogłosił broszurę „La Serbie aprés le bombardement de Belgrade.“ Zapewnia on, że bombardowanie było ukartowane przez Turków, i że groziło zniszczeniem niepodległości Serbii. Przybył tu, w misyi nadzwyczajnéj serbski minister spraw zagranicznych.

Korzystając z pogodniejszego czasu, Paryżanie wysypali się wczorajszéj niedzieli w okolicach. Było ich dużo w St. Cloud. Cesarzowa przejechała przez promenadę i udała się do parku boulońskieskiego, a ztamtąd do hotelu Pokoju. Jest ona bladą. Mówią znowu i to po raz może milionowy, że jest przy nadziei. Giełda się podnosi. Przyczynia się do tego ostatni bilans bankowy, dość korzystny dla stanu ekonomicznego Francyi. Rozwiązanie księżny Klotyldy jest codzień spodziewane. Zaczęło wychodzić pismo pod tytułem „Galerye Bonapartеów“. Pierwszy zeszyt tego pisma zawiera biografię księżnéj Matyldy przez pana Sainte Beuve.

Dziś wrócił do Paryża p. Thouvenel.

Kończy się proces 54 spiskowych. Prokurator starał się dowieść, że spisek istniał i że został udowodnionym. Naturalnie adwokaci obwinionych są zupełnie innego zdania. Proces o którym mowa zwrócił mało uwagi Paryża, nawet klasy roboczéj. Vessel, główny obwiniony, wykładał socyalizm po huzarsku. Lud paryski nie jest już tak świeżym, aby frazesa huzarskie mogły go zapalić.

Paryż 14 lipca.

B. Uznanie królestwa Włoskiego przez Rosyę i Prusy służy ciągle za przedmiot dziennikom do żwawych dyskusyj i powtarzanych nieraz wniosków. Dzienniki ultramontańskie i legitymistyczne nie tają goryczy uczuć, szukając pociechy w domniemanych obwarowaniach aktu uznania. Tymczasem urzędowe deklaracye w dwóch parlamentach włoskim i angielskim nie zostawią żadnéj wątpliwości co do bezwarunkowego ze strony Rosyi przystąpienia. Rozwiązanie szkoły polskiéj w Cuneo nie można uważać za uciążliwe żądanie pomnąc na to, że Rosya samym aktem uznania zrobiła krok nierównie ważniejszy na drodze na któréj szkoła wolno postępowała. Polityka gabinetu petersburskiego zerwała raptem z tradycyą i przyznała zasadę narodowości. Jest to krok niezmiernie ważny w przyszłości. *Patrie* podnosi znaczenie jego i ściąga na siebie szyderstwo *Constitutionnella. Gazette de France* cieszy się ogłoszeniem depeszy księcia Gorczakowa i bar. Schleinitza w których ci ministrowie stanowczo potępiali to co dziś przyznają. Depesze te noszą datę odpowiadającą zajęciu prowincyj papiezkich przez wojska piemonckie. Wtenczas razem z reprezentantami Rosyi i Prus i posłannik francuski opuszczał Turyn.

Mówią znowu o silnych zabiegach Anglii celem zrównoważenia wpływu francuskiego na półwyspie. Anglia wszystkich starań dokłada w Turynie, ażeby stracone odzyskać stanowisko. Jeśliby jéj się udało nakłonić dawną swoją aliantkę Austryę do koncesyj ze strony Wenecyi, postawiłaby w takim razie Francyę w bardzo drażliwym położeniu zmuszającém Cesarza albo do wycofania wojsk z Rzymu do czego nie jest jeszcze usposobionym, albo do zniweczenia orężem dzieła tylu ofiarami krwi i złota okupionego. Klucz do rozwiązania zadań powikłanych zawsze na Wschodzie, w Stambule, się znajduje. Wieść o zjeździe Cesarza Aleksandra z Cesarzem Napoleonem znowu nabiera pewnéj wagi. Król Pruski oddając w zamku w Brülu gościnność w Compiègne otrzymaną ma ułatwić to spotkanie które w innych czasach i okolicznościach mogłoby nierównie większe mieć znaczenie. Bo czyż teraz ludzie są panami wypadków i czy najlepsza wola zdolna przeważyć na szali nieprzewidzianéj przyszłości.

Jedenastego b. m. odbyła się w Londynie uroczystość rozdania nagród eksponentom wielkiéj wystawy. Dzienniki każdéj narodowości śpieszą z ogłoszeniem nazwisk lauratów. Niech mi wolno będzie donieść krajowi że na tym walnym popisie przemysłu i kunsztu świata całego i nasza polska praca odznaczyła się. Z imienia dotąd wiadomych podajemy pp. Rentel z Warszawy za karetę (tryumf wielki w stolicy słynnéj z tego rodzaju produkcyi), Kantor introligator z Warszawy, Cichowski obywatel z Sandomierskiego za pług, hr. Adam Potocki za mąkę. W miarę jak nas dochodzić będą pewne w tym przedmiocie wieści, nieomieszkamy je zamieszczać. Bo nie na tym koniec. P. Ludwik Wołowski był członkiem sądu (jury) przysądzającego nagrody. Zasiadali w tym areopagu reprezentanci ze wszystkich narodów eksponujących. Dwa miesiące zaledwie wystarczyły do uklasyfikowania i należytego ocenienia płodów przemysłu w postępie nadzwyczajnym od ostatnich wystaw powiększonego.

Uczniowie szkoły przygotowawczej na bulwarze Montparnasse o której niedawno wspomniałem odnieśli znakomity tryumf w szkole dróg i mostów najwyższéj instytucyi inżynierskiéj jaka istnieje we Francyi. Dopiero po ukończeniu kursów słynnéj szkoły politechnicznéj można mieć przystęp do kursów szkoły dróg i mostów.

Instytut przygotowawczy usposabia młodzież do podobnéj admisyi i pięciu z kandydatów którymi są: pp. Stempiński, Stański, Wojciechowski, Wiczfiński, Czaderski, otrzymali promocyę na rok drugi, z poleceniem odbycia podróży po Francyi i zdania z niéj sprawy na piśmie statutami przepisanéj. Podróże podobne nadzwyczaj pożyteczne trwają trzy miesiące w czasie przeznaczonym na wakacye. Dozór szkoły odwołał się do szczodrobliwości rodaków otwierając subskrypcyę na koszta podróży która przyłoży się do wyrobiania doskonałych dla kraju inżynierów.

W Instytucie o którym mowa od r. 1848, to jest od daty założenia, 259 elewów znalazło pomieszczenie, naukę przygotowawczą i ułatwienie przystępu do instytutów specyalnych francuskich. Z téj liczby 62 otrzymało patenta po zupełnym ukończeniu kursów. Podobne dowody otwierają zaraz drogę do służby publicznéj a przez prywatne zakłady skwapliwie bywają poszukiwane. Nasza młodzież pracuje obecnie na różnych częściach świata. Przy kanale Suezkim jest kilku korzystnie zajętych. Jeden z nich rozczulający napisał list do dyrekcyi przesyłając hojny dar na użytek potrzebniejszych. Podobny dowód pamięci otrzymała dyrekcya szkoły batignolskiéj od innego inżyniera poprzednio ucznia téj szkoły a następnie wyższéj w Montparnasse któren zajmuje korzystną posadę przy kolei żelaznej luksemburskiéj.

Instytuta francuskie specyalne tak doskonale urządzone mogłyby dzięki położeniu wyjątkowemu dostarczyć krajowi naszemu subiektów na których przemysłowi zbywa. Na nieszczęście młodzież z kraju przybywająca tak nisko jest w naukach niezbędnych do przyjęcia usposobiona, iż tracić musi lat często parę nim zdoła przejść wstępne a bardzo surowe eksamina. W téj to surowości egzaminatorów leży główna przyczyna wyższości następnéj wychodzących z francuskich szkół elewów. Otwarte są wszystkie zawody patentowanym przez szkołę dróg i mostów, centralną, politechniczną, inżynieryi, sztabu itd. Te dwie ostatnie tylko z trudnością cywilnym przystępne, dają polecenia bardzo późniéj użyteczne. Młodzież jednak zwykle niecierpliwa zraża się trudnościami, cofa przed ogromem pracy, przez którą brak zastąpić wypada i po pewnym przeciągu czasu opuszcza zawód.

Jeżeli w sztukach pięknych, literaturze, prawodawstwie, administracyi itd., można tę szkołę zastąpić dobrowolnym przyłożeniem się, nie tak się rzecz ma w innych gałęziach nauk, w których zastósowanie domaga się rękojmii dotykalnéj. Z patentem zdolności jest poręczona, bez niego choćby nawet rzeczywiście istniała trudno jéj dać się poznać. Téj to przyczynie przypisać należy wielką liczbę młodzieży krajowéj, która w instutecie Montparnasse tylko pewien przeciąg czasu, zawsze pożytecznnie, ale bez wpływu na przyszłość przebyła.

Wiedeń 17 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Minister stanu p. Schmerling zapowiedział przedłożenie budżetu na rok skarbowy 1863 w następujących słowach:

„Na posiedzeniu téj wys. Izby w d. 17 grudnia 1861 uczyniono oznajmienie, iż JCMość znalazł się spowodowanym rozporządzić, aby preliminarz budżetu na r. 1862 wraz z połączonemi z nim przedstawieniami finansowemi przedłożony był wys. Radzie państwa. Wykazano wówczas przeszkody, jakie niedozwoliły zebrać się sejmowi W. Księstwa Siedmiogrodzkiego, a których skutkiem Rada państwa jakkolwiek zwołaną była jako rada pełna, nie była jednak w możności uważania się za ukonstytuowaną zupełnie; a zarazem oznajmiono wówczas, że JCKApMość, pomimo, że §. 13 ustawy zasadniczéj państwa przewiduje taki przypadek, zechciał pod względem oznaczenia preliminarza zezwolić na dobrowolne ścieśnienie swojego prawa konstytucyą przepisanego, aby Rada państwa z powodu takich przeszkód, które nie z jéj winy wynikają, nie była uszczuploną w wykonywaniu najważniejszego prawa, konstytucyą jéj przekazanego.

Ministeryum było przeto upoważnione przez N. Pana do przedłożenia wyjątkowo budżetu na rok 1862 Radzie państwa, bez nadwerężenia przyszłego traktowania finansowych spraw państwa, z tem dołożeniem, że JCMość zechciał ustawodawczemu rozbiorowi tego przedstawienia ze względu na reprezentowane w Radzie państwa królestwa i kraje, też samą przyznać moc na ten przypadek wyjątkowy, jakaby przynależała konstytucyjnie uchwałom zupełnie ukonstytuowanéj Rady państwa.

Rada państwa weszła w rozbiór preliminarza, a odbywane jeszcze obrady w téj mierze świadczą o wyczerpującéj gruntowności i ważności, z jakiemi podjęto się tego obszernego i trudnego zadania.

Jest to faktem pocieszającym, że konstytucyjne obrady nad propozycyami finansowemi rzeczywiście przyczyniły się do utrwalenia zaufania do konstytucyi, umocnienia rządu, podniesienia kredytu publicznego, wyjaśnienia stosunków politycznych i utorowania drogi znacznym oszczędnościom w gospodarstwie skarbowem.

Przeszkoda, jaka w zeszłym roku sprzeciwiała się ukonstytuowaniu ogólnéj Rady państwa, nie jest jeszcze niestety usuniętą, a sejm siedmiogrodzki, pomimo daleko zaszłych przygotowań, trudno aby mógł być zwołanym przed rozpoczęciem roku skarbowego 1863.

Gdy jednak JCKMć, pod takiem samem zastrzeżeniem prawa służącego Mu konstytucyjnie w moc §. 13 ustawy zasadniczej, udzielił Ministerstwu również upoważnienie jak w roku przeszłym pod względem preliminarza na r. 1863, przeto Rządowi JCMci przedewszystkiem musi iść o to, aby przy sprawdzaniu konstytucyjnem tego preliminarza nie dozwolić, iżby zaszła nieunikniona w ówczesnych okolicznościach anomalia, że ustalenie budżetu nastało już wśród daleko posuniętego dotyczącego roku skarbowego.

Zdaje się owszem potrzebną być rzeczą, jeżeli zbadanie budżetu państwa na rok 1863 ma mieć faktyczny skutek, ażeby konstytucyjne jego ustalenie przyszło do skutku jeszcze przed rozpoczęciem roku skarbowego.

Dla tego budżet ten przedkłada się z ponownem wyraźnem odniesieniem go do oświadczeń i zastrzeżeń poczynionych wys. Radzie państwa podczas przedłożenia jej budżetu na r. 1862, a Rząd cesarski sądzi, iż może wyrazić przekonanie, że obie Izby z wdzięcznością przyjmą ten akt, jako nieprzerwany dowód woli cesarskiej, iż N. Pan w najważniejszej sprawie rządowej, która włada wszystkiemi stosunkami państwa, nie chce działać bez współudziatwa Rady państwa.

Zajęcie się zresztą tym budżetem nie będzie, zdaniem Rządu, wymagać znacznie dłuższego przeciągnięcia teraźniejszej sesyi, albowiem pozycye jego są niemal takież same co do treści swojej i uzasadnienia, jak pozycye z r. 1862, gdyż rozprawy Rady państwa nad budżetem z r. 1862 o tyle znalazły tu już wyraz swój, o ile to się dało już uskutecznić w obecnem stadium, i gdy wreszcie głęboko sięgające zmiany nie mogą tak długo być zaprowadzone, dopóki urządzenie gmin i organizm władz nie będzie wprowadzony w zgodę z systemem zmienionym i oczekiwanemi ustawami państwa i krajów.

Rząd cesarski oddając się nadziei, iż Wys. Radzie państwa w gorliwości patryotycznej, jaka ją ożywia, a z doświadczeniem i poglądem jakich nabyła w ciągu obrad toczących się, i w obec nieunikniouej konieczności zwołania o ile można najśpieszniej sejmów dla naradzenia się i załatwienia ważnych i pilnych zadań, niezawodnie powiedzie się, ustalić na drodze ustawodawczej budżet na r. 1863 w jak najprędszym czasie obok budżetu na r. 1862, w tem oczekiwaniu Ministeryum skarbu wnosi i bliżej rozwinie projekt rządowy“.

Zgromadzenie wysłuchało w milczeniu stojący słów Ministra Stanu, niedawszy tym razem ani jednego poklasku, jaki przerywał był podobnyż akt w grudniu r. z.

Minister skarbu p. Plener w długiem przedstawieniu wykazywał konieczność określenia budżetu przed rozpoczęciem nowego roku skarbowego, i tłumaczył pobudki, jakie skłoniły rząd do przedłożenia już teraz budżetu. Między innemi nadmie-

---

morowską, osiadł w Galicyi i w bliskości Komorowskich. Zbliżenie domu tegóż z Potockiemi, to drugie skojarzyło małżeństwo. Pojął Adam Maryę, starszą córkę Roztworowskiego, choć tak ona jak on nie spełna dziewietnaście lat liczyli. W tych pierwszych latach ożenienia swego, bawił ojciec mój przy wojewodzie bełskim, jako małoletni.

Dziad mój był postaci wspaniałej wysokiego wzrostu, nosił się suto, kosztownie, po polsku.[10]) Był bardzo dobrotliwy lecz, jak wielkim Panów owych czasów, woli jego wszystko ulegać musiało. Chwilowo gwałtownie wybuchał, krótko to jednak trwało. W jednym napadzie gniewu łając służącego, tak silnie pięścią o stół uderzył, że moja matka przestraszona wybiegła z pokoju a nic nie widząc przed sobą, spadła z małych schodów, które się wewnątrz pokoiów znajdowały. Że była przy nadziei, przypadak sprowadził poronienie, co wielce jej zdrowie nadwyrężyło. Przez lat trzy nie miała dzieci i lekarze osądzili, że nigdy potomstwa mieć nie będzie. Pomylili się, gdyż ja córka, Karolina, przyszłam na świat, a po mnie kilkoro innych dzieci!...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

PETERSBURG W OGNIU.

(z opisu naocznego świadka, napisał *T. L.*)

Jest jakaś ręka niewidzialna w wietrze,
Co nie ustawa aż pokąd nie zetrze
Cokolwiek przeciw prawdzie wznosi czoło....
Od dni niewielu co za straszne czyny,
Petersburg ogień otacza w około,
Gdzie spojrzysz wszędy wystają ruiny,
Domy na domy schylają się walą,
Trzask pękających murów, ognia morze,
Cerkwie, pałace, bazary się palą,
Żadna moc ognia przytłumić nie może.
Słuchajcie! noc wam opowiem pożarów,
Która przynosi koniec miastu Carów.

Znaliście kiedyś to miasto straszliwe,
Które wylęgło się jak żmija z błota,
Miasto przepychu, zgrozy, zbytków, złota,
Naśladujące Sodomę, Niniwę
I inne które pożarł ogień Boży,
To miasto więzień, miasto bachanalij,
Gdzie zbytek szalał Babilonu gorzej,
Słuchajcie! straszne to miasto się pali....

Na błysk od łuny co padł na mą ścianę,
Na tentent carskiej złoto-strojnej straży,
Leciałem z tłumy ciekawością gnane,
Przestrach na każdej spotykając twarzy.
A głos co z piersi dobywała trwoga,
Wciąż uszy moje uderzał jak fala,
Tam się zapala, i tu się zapala,
I znowu inne głosy: ręka Boga!...

I istnie jakby na niebios lazurze
Ognista ręka ciągnęła się w górze,
I rozrastały się w czarnej przestrzeni
Straszliwe palce niszczących płomieni.
Lotem ta ręka nad głowy motłochu
Nad pałacami zwolna się ściskała,
I w tym uścisku miasta część zgorzała
I zamieniła się w czarną garść prochu.

O! widzieć było tę noc straszną zgrozy,
Te bramy z ognia gdzie oczy powiodą,
W kanały konie spadające, wozy,
Z trwogi przed ogniem ginących pod wodą.
Widzieć te było okrętowe żagle
Jak się na rzece zapalały nagle,
Jakby olbrzymich ptaków skrzydła białe,
I opadały w wodę spopielałe.
Ryk i huk dzwonów i śród ludu ryków
Przelatujące wojsko niewolników.

Oczu od dymu nie mogłem otworzyć
Od iskr się ogniem zajmowała szata,
Sodoma niegdyś musiała tak gorzeć,
Biegłem, a za mną głos ten: koniec świata!

Nie miałem chwili myśleć o owej porze,
Ale na widok tej kaźni płomiennej,
W pośród tej tłuszczy Moskalów więziennej,
Czułem że serce mi rozpęknąć może.
Bo choć widziałem w ciągu mego życia,
Liczne na skałach okrętów rozbicia,
I bitwy w których trup jak zboże leci,
Podobnej nigdy nie widziałem nocy;
Płomień co w oczy mi z wszystkich stron świeci
Zdał mi się Bożej płomieniem wszechmocy.
Myśl za to morze ognia nie szła dalej
Gdzie spojrzysz z wszystkich stron miasto się pali.
Wtedy napiłem się moich łez słonych,
Ja, co nie jestem Carem potępionych;
Ja ptak przelotny z którego oblata
Ta ledwie ramion czepiąca się szata.

W łódce płynący po Newie wzburzonej,
Jak Salamandra wijącej się w żarze,
Przy blasku wody i przy blasku łuny
Widziałem starców siwobrodych twarze,
Niosących złote obrazy przed progi
Które ich miały bronić od pożogi,
I upadały w proch te głowy stare
Jakby Bóg w gniewie odrzucił ich wiarę....

Około Piotra posągu nad Newą,
W dymach wijących się widziałem Cara,...
Stał oglądając się w prawo, to w lewo
Cały strwożony, wybladły jak mara.
Lecz kto ów drugi, czyja dusza taka,
Że na zniszczenie spogląda tak chłodnie?...
Po lat tysiącu nowy cień Spartaka,
W płomieniach miasta oddycha swobodnie....
Litości nie zna zimna pierś szeroka,
A śmierć z uśmiechu wygląda i z oka.
Widziałem w dali tę postać olbrzymią,
Gdy cesarz blady spoglądał do koła,
Zdała się wstawać z gruzów co się dymią
W imperatora twarz patrząc z pod czoła.
W rękach kajdany trzymał jakby węzły,
Które mu w ciało do kości uwięzły;
Nogę wysunął jak ów co się ciska,
Zwarł szczelnie usta by gadzina niema,
I tylko głownie i dymy ogniska
Stały na drodze między tymi dwiema.
Nozdrzami wciągał dym jak powiew wonny,
Gdy w dali ogniem czerwieniała woda,
Patrząc na cara, to na posąg konny,
Jakby urągał im, słowem, swoboda!

W oczach cesarza nad miasta pożary
Nad ogniem inne wznosiły się mary.
W dziwnie anielską odziane tęschnotę
Szły cienie polskie jak posągi złote,
I roztapiały się w tem niebie gniewnem,
Co deszczem iskier trzęsło nań ulewnym;
Aż przerażony stojący w pomroczu
Począł ocierać by łzy krwawe z oczu.

I pomyślałem, ten za zbrodnie przodków
Potomek Carów zbrodniami ciężarnych,
Schodzi widmo do przepaści czarnych...
W tem Car popędził, skry sypnęły z podków.
I w cieniach zniknął za dymy ciężkiemi,
Co przewalały się kłębiąc po ziemi.
Posąg Piotrowy tylko z bronzu świeciał,
Jak gdyby konny szatan w ognie leciał.

Wśród dymu, który gnała wiatru fala
Przemknął mi w oczach krwawy cień Moskala,
Z straszną szybkością lecący pioruna
Pod gmachy które oblewała łuna.....
Poczem wiatr jakby z piekielnych czeluści
Co na otchłaniach zatapia okręty,
By z gardła piekła za Carem się puści
I płomień wzniesie się wichrem poddęty.

Ratunku wrzeszczą, Moskwo! biada z Carem!
A z Moskwy iskra odpowiedź przynosi:
Od dwóch dni Moskwa okryta pożarem
Pożar na polu zboża, lasy kosi......
Miasta i wioski płoną jak pochodnie,
Które zapala straszna pomsta nieba,
Ta zemsta Boża, która ściga zbrodnie
Ratować czasu nie ma... ginąć trzeba.....

I znów głos słyszę, jak fal morskich bicia
Co uszy moje przeraźliwie łechce:
To walka Moskwy, która pragnie życia,
To walka Polski, która konać nie chce.

O! nie zaiste, Polska już wyrzekła
Słowo krwią swoją, która świat rozbroi;
Polska nie schodzi po zemstę do piekła,
Lecz jak miłości anioł z krzyżem stoi.

Poganie! patrzcie na chrześcian sprawy,
Na ten klęczących ludzi zastęp łzawy,
Który na ziemi ojczystéj rozstrzela
Niemiłosierna dłoń nieprzyjaciela.
Patrzcie na w niebo wyciągnięte ramię,
Patrzcie na skały, które łza jéj łamie,
Patrzcie kto wszystkim fałszom wydał wojnę
Miłości ręce podniosłszy niezbrojne.....

Zemsty przeminą, płomienie zagasną
Nad zwycięzcami i zwyciężonymi,
A Polska będzie wciąż stać z twarzą jasną
Wzniosła i biała jak strażnica ziemi!

Florencya 30 czerwca 1862 r.

---

[10]) Mnóstwo po nim zostało ubiorów aksamitnych i złoto-litych, pasów kosztownych i t. p. Później wdowa jego kazała niemi pokryć sprzęty pałacu swego we Lwowie. Bogate karabele i inne rodzinne pamiątki dostały się w części braciom moim, inne Komorowscy, jako spadkobiercy po siostrze, pozabierali.

nił, że ponieważ propozycye względem podatków i ugody z bankiem odnoszące się do r. 1862, nie zostały jeszcze załatwione, przeto rząd zmuszonym się widział tych samych propozycyj trzymać się i co do budżetu na rok 1863. Z tego wynika zatem, że w budżecie na r. 1863 są: podwyżka podatku ziemnego, ceny soli, jakoteż propozycya co do przedłużenia przywileju bankowego na lat 25. Następnie Minister wyłuszczał główne pozycye budżetu na r. 1863. Ogółowe daty są:

W głównej rubryce: Potrzeby na r. 1863, oprócz wydatków zwykłych na wojsko 92 milionów, preliminowany jest nadzwyczajny wydatek 35 milionów (*wzruszenie w Izbie*); marynarka 10,872,000 złr., tj. o 4,872,000 wyżej niż w 1862 (*niepokój*); wsparcia i poręka procentów 5,237,000 złr., tj. więcej o 2,730,000 niż w r. 1862 preliminowano. Na dług państwa 115,320,000 złr. tj. o 4 miliony więcej. Na umorzenie długów wypada 23 mil. tj. o 4 mil. więcej niż w poprzednim budżecie. Cały budżet wydatków czyni 362,498,000 złr. tj. o 3,388,000 złr. wyżej niż w r. 1862.

Co do pokrycia tych wydatków, proponowane są: podatki stałe 110,230,000 złr. niestałe 178,596,000, dochody z własności skarbowej 7,314,000 itd.; razem 304,307,000, t. j. więcej o 3,381,000 niż w roku poprzednim.

Porównanie przeto potrzeb z dochodami przedstawia na r. 1863 deficyt 58,190,000 złr. (*poruszenie*), a dodawszy nadzwyczajny wydatek na armię 35,000,000, wypada 93,190,000 złr. Na pokrycie téj nadwyżki wydatków przybywa: przez podwyższenie podatków stałych i niestałych 33,598,000 złr., a na pokrycie niedostających jeszcze 24,192,000 złr. sprzedaż owych 27 milionów pożyczki z r. 1860, która w razie przyjścia do skutku umowy z bankiem, przejdzie na własność skarbu; jeżeliby zaś umowa nie została zawarta, musianoby oprócz 35 milionów wydatków nadzwyczajnych na wojsko, jeszcze owe 24,192,000 złr. zapożyczyć.

Minister skarbu zaleca Izbie w imieniu całego ministeryum rychłe załatwienie przedstawień odnoszących się do podwyższenia podatków i opłat i oświadcza, że rząd nalega, aby jeszcze w ciągu tego zebrania Rady przyprowadzić do ukończenia kwestyę umowy z bankiem, albowiem umowa ta nietylko daje rękojmię i środek pokrycia niedoboru, ale oraz ustalenia się waluty.

Daléj nadmienia Minister skarbu, że Rząd zważywszy na ważność reform podatkowych, pragnie, aby takowe były obradowane przez reprezentantów wszystkich królestw i krajów. W obecnych zaś okolicznościach poprzestaje na podwyższeniu podatków i opłat istniejących. Daléj mówi p. Plener, że wejdzie szczegółowiéj w zarzuty przeciw niemu wymierzone. Przyznaje, że nie przygotował jeszcze na przyszłość planu do polepszenia finansów, ale niemógł tego uczynić, gdy wewnętrzne urządzenie państwa nie jest gotowe, a stosunki węgierskie nie jasne. Plan finansowy układać wśród takich okoliczności, to znaczy to samo, co budować dom z kart, który za pierwszym powiewem wiatru runąć musi.

W końcu Minister odczytał projekt ustawy finansowéj na rok 1863 składający się z 7 punktów. W projekcie tym opuszczono używane w przeszłym budżecie wyrażenie o przyzwalaniu lub zatwierdzaniu budżetów przez Izby, lecz jest tylko mowa o ułożeniu się co do budżetu. Wyrażenie to było odpowiednie żądaniu Izby wyższéj.

Prezes Izby oświadczył następnie, że przedmiot przedstawień rządowych wniesie na przyszłe posiedzenie Izby.

Izba przeszła do porządku dziennego, tj. do budżetu na r. 1862 (wsparcia ze skarbu i poręka procentów od przedsiębiorstw).

Dziś miały się różne frakcye Izby zebrać celem naradzenia się, jak się zachować wypada ze względu na przedstawienie budżetu nowego.

— Jeden z dzienników wiedeńskich zamieszcza nadesłaną sobie wiadomość, iż wbrew oświadczeniu p. Ministra stanu, i zapewne bez jego wiedzy, przecież polityczni więźniowie z r. 1848 trzymani są jeszcze w więzieniu. W obec tego *Scharfs Corresp.* nadmienia, że może twierdzić za rzecz najpewniejszą, iż oznajmienie Ministra stanu było prawdziwe, albowiem żaden polityczny więzień z r. 1848 nie zostaje w więzieniu, a jeżeli w Ołomuńcu siedzą dotąd jeszcze więźnie z owego czasu, to zbrodnie za które zostali skazani, nie są wyłącznie polityczne, ale oraz inne.

— Podczas kiedy hr. Rechberg wzbraniał się udzielić Izbie wyższéj w d. 14 bm. aktów dyplomatycznych w sprawie układów o unię celną z Niemcami, *Gazeta augsburgska* je ogłasza, a urzędowa wiedeńska *przedrukowuje* takowe. Akta te składają się z noty okólnéj do posłów austryackich przy dworach niemieckich, która pewnym uległa zmianom, o ile wystosowaną była do Berlina i Drezna; powtóre z projektowanych punktów przedugodnych traktatu, potrzecie z projektu osobnéj umowy o stosunki handlowe związku celnego austryacko niemieckiego do innych państw, a wreszcie z krótkiego umotywowania najważniejszych postanowień tych projektów.

Treść depeszy okólnéj z d. 10 lipca 1862 jest następująca:

Rząd musiał wziąść pod rozwagę położenie rzeczy sprowadzone traktatem prusko-francuskim z d. 29 marca, i przedstawia obawy swoje przez tenże traktat wywołane. Od dnia, w którymby związek cłowy do tego traktatu przystąpił, rząd musiałby uważać za zniweczony cel główny traktatu austryacko-niemieckiego z d. 29 lipca 1853, a urzeczywistnienie art. 19go akta związkowego byłoby na czas nieoznaczony odroczone. W obec tego rząd przedsięwziąść chce kroki prowadzące do zjednoczenia cłowego i handlowego i przedstawia w tym celu rządom niemieckim projekt utworzenia nowego związku cłowego i handlowego i przyjąć postanawia taryfę i urządzenia związku cłowego z wyjątkiem monopolów skarbowych. Rząd austryacki wzywa rządy niemieckie do wzięcia pod rozwagę załączonych projektów.

Projekt do traktatu zawiera 6 punktów, téj treści:

1) Kraje austryackie i kraje związku cłowego niemieckiego tworzą wspólny obszar handlowy i cłowy, począwszy od 1go stycznia 1865 aż do końca r. 1877. Opodatkowanie także cukru krajowego podług jednych przepisów odbywać się będzie; komisya mieszana ułoży taryfę i przepisy cłowe, jeżeli się wszystkie państwa nie zgodzą na utrzymanie przepisów i taryfy teraźniejszego związku cłowego.

2) Cło będzie liczone tak w Austryi jak w Niemczech na srebro. Papierowa moneta wtedy tylko może być przyjmowaną, jeżeli ją kasy przyjmują w całéj wartości imiennéj.

3) Każda ze stron kontraktujących pobiera na swojéj granicy cło od towarów wprowadzanych do swego kraju. Wyjątek stanowią przędze, tkaniny, papier, skóry, żelazo, wyroby szklane, gliniane, kruszcowe i kramarszczyzna co do przywozu, a gałgany co do wywozu. Cła od tych przedmiotów będą dzielone między Austryę, która otrzyma $^3/_8$ i związek cłowy, na który przypadnie $^5/_8$. Między Austryą a Niemcami nie podlega handel cłom, wyjąwszy towarów powyżéj wymienionych, od których cło dzielonem jest stosunkowo.

4) Wewnętrzny handel w obszarze cłowym niepodlega opłacie ceł ani nawet przewozowych, wyjąwszy: towary zaeuropejskiego pochodzenia, lub z zaeuropejskich materyałów wyrobione, jako to kolonialne, tudzież tytoń, tabaka, monopole i regalia.

5) Dla zabezpieczenia się nawzajem od przemytnictwa artykułów ulegających wewnętrznemu ocleniu, tudzież dla obliczenia ceł utrzymują się urzędy cłowe między krajami związku cłowego a Austryą, z zastrzeżeniem zaprowadzenia ułatwień i uproszczeń.

6) Zabezpiecza się w całym obszarze cłowym prawo swobody wynalazków, znaczków towarowych, wzorów i modeli, towarzystw zabezpieczeń, przedsiębiorstw akcyjnych, notowania na giełdzie papierów. Przedmioty te będą wzięte pod rozbiór komisyi wyznaczyć się mającéj, celem ułożenia ogólnych zasad postępowania.

Do tych aktów należy jeszcze projekt osobnéj umowy, celem zawarcia traktatu między tym nowym związkiem cłowym po przystąpieniu Prus do niego, z Francyą, a następnie z Anglią, tudzież celem ułatwienia stosunków żeglugowych.

Wreszcie przyłączone jest osobne umotywowanie pomienionych projektów austryackich.

Królestwo Polskie.

Jednem z licznych objaśnień postępowania policyi rosyjskiej w Warszawie, o ktorej *Nord* bezwstydnie twierdzi, że postępuje jak najłagodniej i że nie widać jéj prawie w Warszawie, może być następujący wyrok policyjny, który podajemy w dosłownym odpisie.

„Komisya przy warszawskim ratuszu ustanowiona na czas trwania stanu wojennego.

„Przez dozorcę *Białego* aresztowany był Ignacy Miłkowski mieniący się być dyetaryuszem do spisu wojskowego przy kancelaryi cyrkułu III — za to, że gdy J. C. W. W. Książe wychodził z cerkwi, tenże nie uchylił czapki. Z uwagi na to, że Miłkowski tłomaczył się, iż uczynił to przez zapomnienie, a dozorca Biały potwierdził, że obwiniony nie stał w pierwszych rzędach widzów, komisya go uwolniła, jednakże uważa go zawsze winnym i zasługującym, aby pan komisarz cyrkułu III, jako na człowieka notowanego, baczną zwracał uwagę. Warszawa dnia 27 czerwca (9 lipca) 1862 r. (podpisano) prezes, podpułkownik *Hatzfeld.* (podpisano) członek komisyi *Lubomudrow.*"

Dodać tu winniśmy, iż Miłkowski aresztowany za to, iż nie okazał radości zdjęciem czapki, zostawał w areszcie od 3 do 9 lipca, pomimo usilnych próźb matki, którą utrzymuje. Zresztą ów wyrok jest wymownym objaśnieniem do wszystkich manifestacyj i przyjęć.

— *Dziennik Powszechny* z 14go t. m. donoszący o urodzeniu się syna W. Ks. Konstantego, zamieścił dwa następujące doniesienia urzędowe o ułaskawieniach, o których wspomina wyżej korespondent nasz z Warszawy:

„Michał Konarski, dzierżawca dóbr Wnętrze, w powiecie Łukowskim, gubernii Lubelskiej, w skutku śledztwa okazał się winnym odzywania się w zuchwałych wyrazach o najdostojniejszej osobie N. Pana, za co podlegał sądowi wojennemu. J. C. W. W. Książe Namiestnik, z uwagi na nader chorobliwy stan zdrowia Konarskiego, raczył go od zasłużonej kary ułaskawić."

„J. C. Wysokość W. Książe Namiestnik w Królestwie Polskiem, przychylając się do prośby krewnych, a w szczególności 70-letniego ojca, obywatela ziemskiego gubernii Augustowskiej Wojczyńskiego, o ułaskawienie syna jego Jana, skazanego na zesłanie do gubernii Tobolskiej, za ważne przestępstwa w śledztwie wykryte, raczył rozkazać: uwolnić Jana Wojczyńskiego od Wszelkiej kary w tem przekonaniu, że wrócony na łono rodziny, która za nim czyniła starania, i oddany pod odpowiedzialną porękę ojca, pozna swą winę i w nowe błędy nie popadnie."

Ameryka.

Times z 15 t. m. podaje następującą treść zmąconych wiadomości, jakie miano 2 t. m. w Nowym Jorku, o ostatnich nieszczęśliwych dla Unii bitwach przed Richmondem, a które to wiadomości nadeszły w różnych listach i dziennikach nowojorskich do Londynu w dniu 14 wieczór.

„Między armią unionistowską pod rozkazami jen. Mac-Clellana, a wojskami separatystowskiemi zgromadzonemi pod Richmondem zaszło ważne starcie się. Bój rozpoczął się we środę. (Niepowiadziano w którą, czy 25 czerwca, czy 2 lipca; zdaje się jednak z porównania wiadomości, że pierwsze starcia w tym, tydzień cały trwającym szeregu walk, rozpoczęły się 25 czer, lecz najważniejsze były 29 i 30 czer. i 1 lipca. *P. R. Cz.*) Trwał on przez dwa dni następne. Wojska jen. Mac Clellan wyparte zostały, wielką poniósłszy stratę, ze swych stanowisk nad rzeką Pamunkey i przy White-house. Z obu stron była zacięta walka. Minister wojny (unionistowski) zabronił stanowczo ogłaszania wszelkich szczegółów i dopiero dziś rano znane są one w Nowym Jorku. Na Wallstreet (gdzie jest giełda) panowało wczoraj wielkie wzburzenie umysłów i przestrach; wszystkie papiery spadły. Są pogłoski, że bitwa odnowioną została z soboty na niedzielę (28 na 29 czerwca, co istotnie nastąpiło jak późniejsze okazują wiadomości i skończyło się odwrotem wojsk unionistowskich. *P. R. Cz.*) Szczegółów zabroniono podawać publiczności. Jenerał Mac-Clellan żąda posiłków; władze wojskowe żądają także nowego poboru wojskowego. W Nowym Jorku mówią o zakazie wywożenia złota; rozprawiają także o interwencyi i pośrednictwie. Mowa o interwencyi wywołuje oburzenie i opozycyę, myśl pośrednictwa lepiej jest przyjmowaną. W odpowiedzi na adres podpisany przez rządców 18 stanów, to jest 18 krajów zjednoczonych które pozostały wierne Unii czyli Zjednoczeniu, prezydent Lincoln wydał odezwę, w której wykazując konieczną potrzebę dalszego prowadzenia wojny, żąda stawienia nowych kontyngensów w liczbie 300,000 ludzi. W dniu wczorajszym — pisze korespondent z Nowego Jorku w liście z 2 t. m. — odbył się publiczny meeting za zawarciem pokoju w gmachu Coopera. Głównym mówcą był Ferdynand Wood, były burmistrz Nowego Jorku."

Do tych wiadomości podanych w *Timesie* dodaje londyńskie bióro Reutera telegraficznej korespondencyi następujące doniesienia z Nowego Jorku (może z 3) lipca.

„Na giełdzie nowojorskiej panuje przestrach i upadek ducha; kursa papierów, w skutek ważnych walk przed Richmondem zaszłych, spadły od 3 do 5 procentu. W przeciągu dni siedmiu stoczono cały szereg krwawych bojów, które się skończyły klęską armii Mac-Clelana. Armia ta unionistowska cofnęła się 17 mil ang. w tył ($3^1/_2$ mil jeogr.) Liczba wojsk unionistowskich czynnych w tych bitwach miała wynosić 95,000 żołnierzy, a separatyści po otrzymaniu posiłków liczyli 185,000 ludzi. (Zdaje się, że tę ostatnią liczbę przesadzają doniesienia z Nowego Jorku, aby usprawiedliwić swoją klęskę. *P. R. Cz.*) Separatyści doznali także wielkich strat, lecz mając przeważne siły, posuwali ciągle na plac boju wielkie masy wojsk. Straty „separatystów" (depesza z Londynu i telegraficzne biuro Wolfa mówiły: „unionistów" *P. R. Cz.*) są od 10,000 do 30,000 ludzi. Wojsko (część wojsk) Mac-Clelana, zakryte ogniem łodzi kanonierskich znajdujących się na rzece James, oszańcowało się po swoim odwrocie. Ze strony separatystów poległ jen. Rhett. Dwaj jenerałowie unionistowscy dostali się w niewolę. Ani dzienniki ani lud w północnych Stanach niemyśli bynajmniej zaprzestać wojny. Kupcy z Nowego Jorku przyrzekli rządowi swoje wsparcie. Synowie króla Ludwika Filipa, hrabia Paryża i ks. Chartres wystąpili z wojska unionistowskiego po ostatnich bitwach i wracają do Europy. Urzędowe raporty unionistów nie przyznają się do poniesionej klęski i twierdzą, że armia unionistowska stoi w bezpiecznych stanowiskach."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 lipca. Dziś odbyło się w kościele N. P. Maryi doroczne nabożeństwo, jako w rocznicę pożaru Krakowa w r. 1850.

— Wczoraj odbył się popis szkolny sierot obojéj płci wychowańców tutejszego Towarzystwa Dobroczynności w obec prezesowéj hr. Arturowéj Potockiéj i prezesa Towarzystwa senatora Hoszowskiego. Popis ten odbył się w nowym lokalu przy ulicy Koletek na Stradomiu, dokąd przed kilkoma dniami do domu nabytego przez Tow. Dobr. od p. Bieńkowskiéj przeniesiono infirmeryę zakładu, tudzież dzieci pod opieką Towarzystwa utrzymywane. Wkrótce przeniesieni będą starcy tejże instytucyi z zabudowań klasztoru Bożego Ciała do domu zwanego Koletkami, dziś własność Towarzystwa. Tak więc rozpierzchłe zakłady Towarzystwa, odkąd z zabudowań na Zamku usunięte zostały, a następnie zmuszone opuścić klasztór Dominikański w skutku pożaru, na jednéj zgromadzone są ulicy, jakkolwiek nie w jednym domu, to jest w Koletkach i domu przeciwległym.

— Między Krzeszowicami a Trzebinią na kolei żelaznéj, która należy do dyrekcyi kolei północnéj, popełniano długi czas kradzieże. W d. 8 b. m. przytrzymano na Kazimierzu jakiegoś urlopnika, który z kochanką swoją dużo przepuszczał pieniędzy, i wydało się, że był to naczelnik całéj bandy złodziejskiéj, która okradała pociągi. Nazywa on się Kulik. Jakim sposobem mógł on się dostawać do wagonów towarowych i takowe otwierać i wykradać z nich rzeczy? Nie inaczéj zapewne, jak że miał spólników między służbą przy kolei żelaznéj. Po aresztowaniu go jako podejrzanego, wydało się w ten sposób jego uczestnictwo w kradzieży, że chłop pewien kupił był od zupełnie obcego człowieka sztukę płótna, za którą dał zegarek srebrny i 2 złr. Znaleziono ten zegarek przy Kuliku, podczas jego przytrzymania, a sztuka płótna pochodziła z kradzieży na kolei popełnionéj. Zdaje się, że posługacze na kolei wpuszczali Kulika do wagonów na jednéj stacyi, a na drugiéj wypuszczali obładowanego kradzionemi rzeczami.

— *Gazeta Narodowa* wytoczony sobie ma proces drukowy za artykuł w N. 33 z d. 10 lipca pod napisem: „Zamachy warszawskie", który jak mówi urzędowe uwiadomienie", z treści swéj poszlakowanym jest o wykroczenie § 305 u. k. objęte, przez usprawiedliwienie zamachów skrytobójczych".

— Drukarnia Poręby we Lwowie ogłasza przedpłatę od 1 sierpnia na humorystyczne pismo tygodniowe pod tytułem *Kuźnia.*

— Gazety warszawskie donoszą: W nocy z dnia 4 na 5 czerwca r. b. w lesie dóbr Cienin Kościelny, w powiecie Konińskim, niewiadomi złoczyńcy zamordowali Macieja Suchorskiego, lat 34 liczącego, owczarza ze wsi i gminy Myśliborz; naprzód zadali mu oni kilka ran w głowę, a następnie powiesili go na drzewie.

— Medal na nagrody z Wystawy londyńskiéj przeznaczony wyobraża na głównéj stronie Brytanię w postaci niewiasty siedzącéj; przy jéj nogach leży lew, którego łapy spoczywają na trójzębie, Przed Brytanią klęczą dwie niewiasty składające dary: jedna płody ziemi, druga przedmioty przemysłu; trzecia postać niewiasty opiera się ręką o machinę. Za tronem Brytanii stoją dwie figury, jedna malarstwo, druga rzeźbiarstwo wyobrażające. Odwrotna strona medalu przedstawia gałęź dębu brytańskiego, w któréj mieści się napis: *Londini 1862. Honoris causa.*

— Jutro w sobotę dnia 19 lipca, Ś. Wincentego à Paulo.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 18 lipca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·35
Żyto	„	3·20
Jęczmień	„	2·25
Owies	„	1·62½
Ziemniaki	„	1·15
Siano	(za centnar)	0·85
Słoma	„	0·75

Tarnów 15 lipca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·30
Żyto	„	3·00
Jęczmień	„	2·00
Owies	„	1·25
Groch	„	3·35
Bób	„	2·50
Proso	„	2·00
Tatarka	„	1·80
Kukurydza	„	3·50
Ziemniaki	„	1·20
Drzewo twarde	(za sięgę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·60
Siano	(za cent.)	1·50
Słoma	„	0·70

Lwów 16 lipca. Na naszym dzisiejszym targu były następujące przeciętne ceny: mec pszenicy (81 funt.) 4złr. 37 c.; żyta (74 funt.) 2 złr. 24 c.; jęczmienia (67 funt.) 2 złr. 37 c.; owsa (44 funt.) 1 złr. 60 c.; hreczki 3 złr. 30 c.; ziemniaków 1 złr.; — cetnar siana 1 złr. okłotów 55 c.; — sąg drzewa bukowego 11 złr. 25 c.; sosnowego 9 złr. 75 c. — Ceny drobiazgowéj sprzedaży bez odmiany. — Dnia 11 b. m. nie było dowozu i targu.

Wiedeń 14 lipca. Dzisiaj odbył się zwyczajny targ na woły opasowe na placu podle rogatki ś. Marka (*Sankt-Markser Linie*), którego wynikłość była następująca:

	z Węg.;	z Galic.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	725	2199	204	3128
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk				1714
„ „ „ : „ z prowincyi „				1283
Po za targowiskiem kupiono „				6
Niesprzedanych wróciło na prowincyą „				125
Razem jak wyżej „				3128
Ogółem wyprowadzono na prowincyą „				1408
Pozostało dla Wiednia „				1720

Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 500 do 700 funtów.

Cena jednej sztuki wynosiła 130 złr. — kr. do 205 złr. — kr. w. a.

Cena jednego centnara mięsa wynosiła 26 złr. — kr. do 29 złr. 50 kr. w. a.

Wrocław 16 lipca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	86-88	83	75·80
„ żółta	86-88	83	75·80
Żyto	64-66	63	58·59
Jęczmień	44-45	43	40·41
Owies	27-59	26	24·25
Groch	53-55	52	48-50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	239	224	195

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Medyolan 17 lipca. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi: Wczoraj wieczór utworzyło się zbiegowisko ludzi, którzy z lampami i z pochodniami mieli zamiar udać się ulicą Via del monte Napoleone, przy któréj znajduje się francuzki konsulat i wołać, jak mniemają: „Niech żyje Garibaldi! precz z Francuzami z Rzymu!" Lecz tłum postępujący znalazł wejście na tę ulicę zamknięte przez kompanię gwardyi narodowéj; jednak stał na miejscu z godzinę wzrastając coraz bardziéj. Wówczas przybył szwadron jazdy który powitano przyjaznemi okrzykami; poczem tłum rozszedł się spokojnie, a niosący pochodnie udali się do bramy Garibaldego. Cały wypadek nie pociągnął za sobą żadnych następstw.

Medyolan 17 lipca (przez Paryż). Obawiają się dziś wieczór demonstracyi anti-rzymskiéj.

Budżet na r. 1862, którego główne ustępy oraz mowę Ministra stanu przy jego przedłożeniu, wyżej podajemy, jest jedynym przedmiotem zajęcia. Kilkudziesięciu członków lewej strony, same matadory centralistyczne, zebrali się na naradę co począć, czy wziąść się do obrad nad budżetem, czy się odroczyć. Nic wszelako nie postanowiono. Izba wybierze tym czasem wydział z 9 członków dla dania opinii swej nad sposobem traktowania budżetu.

Obecne chwilowe położenie rzeczy w Warszawie przedstawia powyżéj nasz korespondent z téj stolicy; nie zmieniło się także w niczem położenie w Kongresówce i w Prowincyach Zabranych i stan wojenny trwa wszędzie. Najważniejszą z wiadomości jest wspomniane przez korespondenta, które także z innéj strony otrzymujemy, doniesienie o wezwaniu p. Taczanowskiego, członka Izby panów pruskiéj, przez W. Księcia do Warszawy i krótka z nim narada; z którego to zdarzenia mnóstwo w Warszawie wyciągają domysłów. Winniśmy tu objaśnić, iż p. Taczanowski jest szambelanem króla pruskiego, dobrze widzianym u dworu, a stoi oddzielnie od koła posłów polskich na sejmie berlińskim; daléj musimy dodać, iż mniemają w Berlinie, że gdyby przyszło do mianowania Polaka na prezydenta poznańskiego, najprędzéj rząd pruski takowym mianowałby p. Taczanowskiego. Z powyżéj wspomnianego wezwania go do Warszawy oraz z objaśnień przez nas przytoczonych, możnaby przypuszczać, że idzie o przyjęcie prezydentury w Poznańskiem przez p. Taczanowskiego.— Pod właściwym oddziałem podajemy drobny lecz wymowny dokument urzędowy, okazujący, iż w niczem nie zmieniło się postępowanie policyi i system jéj; uważa ona za podejrzanego a nawet winnego kto nie ukłoni się W. Księciu, kto nie okaże radości zapaleniem świecy w oknie. Takim to naciskiem mniema wymusić złudne manifestacye radości i pozory zadowolnienia. Myli się jednak: albowiem gdy złudzeni przekonają się, że nie idzie rządowi o zadowolnienie narodu przez zadośćuczynienie jego prarwom, lecz tylko o pozór zadowolnienia, zniknie szybko złudzenie, a wówczas żaden nacisk nie skłoni do jakiejkolwiek manifestacyi zadowolnienia; niech pod tym względem policya przypomni sobie rok zeszły. Pierzchnie zaś wkrótce to złudzenie niektórych, jeżeli rzeczywiste reformy, zaspakajające we wszystkich prowincyach prawa i potrzeby narodu, nie zadowolnią go rzeczywiście. Zresztą głęboka nieufność i nieukontentowanie trwa ciągle w całej ludności.

Głównym wypadkiem poruszającym rozprawy w dziennikach i w Izbach włoskich jest wspomniona już w depeszach mowa Garibaldego w Palermo, w której uderzał na Cesarza Napoleona; jest nim także wystąpienie ministrów z tego powodu w Izbie przeciw tejże mowie. Wypadek ten rozdziela opinię publiczną we Włoszech: jedna część nagania Garibaldego, druga czyni dla niego owacye; większość Izby połączyła się z naganą uczynioną przez ministrów, którzy przypomnieli, iż Cesarz Napoleon był i jest jednym z pierwszych obrońców Włoch. Garibaldi przebywa ciągle w Sycylii i podobno długo tam jeszcze zabawi.

Monitor francuski z 16 t. m. zawiera wiadomości nadeszłe z Vera-Cruz z 15 czerwca, a z Orizaba z 11 czerwca o położeniu wojsk francuskich w Meksyku. Według tych doniesień, główny oddział francuski stoi ciągle w Orizaba a kilka mniejszych oddziałów zasłania związki między tym korpusem wysuniętym w środek Meksyku a podstawą działań w Vera-Cruz, dokąd flota może dowozić żywność i posiłki. Stan zdrowia wojsk ma być dobry, a pułkownik Douai przyprowadził 10 czerwca do Orizaby transport żywności, następnie zaś udał się do Cordowy, aby tam objąć dowództwo. Drugi transport wiozący żywność na dni 25, wyruszył z Vera-Cruz, a gierylasy meksykańscy zdołali z niego urwać 20 wozów. Jen. Marquez odprowadził z Orizaby do Vera-Cruz oddział 1,500 żołnierzy, zapewnie słabych lub rannych a następnie miał powrócić do Orizaby. Doniesienia te autentyczne okazują z jednej strony, jak fałszywą i bezzasadną była wiadomość przez torysowskiego *Morning Heralda* podana o poddaniu się oddziału francuskiego, którą to wiadomość uważaliśmy od początku za mylną; z drugiej strony dowodzą, jak mylne było także owo doniesienie przez Madryt nadeszłe o utworzeniu się rządu tymczasowego w Meksyku dla zwołania wyborów w celu zaprowadzenia rządu monarchicznego. Zamiar poczytano, jak się zdaje, za czyn spełniony. — *Journal des Débats* z d. 16go t. m. podając ustęp z naszego dziennika z 11go t. m. o stanie rzeczy w Warszawie, a podając go z przytoczeniem źródła i w cudzysłowie, niby dosłownie, przemienia w końcu tego ustępu niektóre zdania i wkłada w usta nasze twierdzenia których nigdy nie wypowiedzieliśmy, jak np.: „p. Muchanow sprawca sytuacyi gorączkowej w jakiej się znajduje od roku Królestwo Polskie". Ruch narodowy, który się od półtora roku we wszystkich prowincyach polskich pod rządem rosyjskim objawił, nie jest „gorączkową sytuacyą", nigdy go tak nie uważaliśmy i uważać nie mogliśmy, lecz owszem w całym długim szeregu artykułów, listów i wiadomości wykazywaliśmy i wykazywali nasi korespondenci, że jest to silniejsze poczucie przez naród swoich praw i potrzeb, potężne choć spokojne dopomnienie się o nie. Że może p. Muchanow jak i inne liczne narzędzia ucisku, przyczynił się bezwiednie do tego zbudzenia — to rzecz zupełnie inna. Dalej tłumacz wiadomości z *Czasu* do *Journal des Débats* przyczepia do nich jakoby z dziennika naszego wyjęte jakieś doniesienie o szczodrobliwości i łaskawości cesarzowej rosyjskiej dla pogorzelców petersburgskich, którego to doniesienia nie ma bynajmniej w naszym dzienniku. Prosimy tłumaczów aby sumienniej tłumaczyli, a prosimy jeszcze mocniej, aby swoich przywidzeń z fałszywej podstawy dyplomacyi wynikających nieuważali lub niepodawali za dążność narodu. — Najmocniej dzienniki francuskie z 16go zajmują się wiadomościami otrzymanemi przez nie wówczas o klęsce unionistów przed Richmondem, co już znanem jest naszym czytelnikom.

Listy z **Białogrodu serbskiego** z 12go t. m. zapowiadają, iż Serbowie nie pozwolą się dłużéj uwodzić układami żadnego rezultatu niedającemi i wróżą bliskie rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich między Turkami a Serbami. Sam *Serbski Dnewnik* donosi, że lada chwila nadejdzie może telegram, iż w tem lub owem miejscu rozpoczął się bój między Serbami a Turkami. Białogród zmieniony jest w oszańcowany obóz, a uzbrojona ludność serbska i wojsko otacza ciągle twierdzę; mieszkańcy zaś w części miasta pod twierdzą, przygotowani są na bombardowanie. Sabacz i inne twierdze tureckie w Serbii otoczone są także tłumami zbrojnych Serbów. W d. 11 t. m. posłano nawet pod Sabacz oddział wojska serbskiego z działami. Wiadomości ze wszystkich stron Serbii donoszą, iż lud z upragnieniem oczekuje hasła od rządu swego do rozpoczęcia walki której żąda. Z dobrowolnych ofiar złożono znaczne zapasy żywności dla wojska narodowego i pospolitego ruszenia. Lada dzień zajść może zdarzenie przyśpieszające walkę, a mianowicie Dunajem przypłynęło do Orsowy na granicę Serbii kilka wojennych parowców tureckich, które zamierzają posunąć się do Białogrodu, co Serbowie uważają za naruszenie praw Serbii i siłą by się temu może oparli.

Doniesienia z **Bośnii** zapowiadają także walkę. Obie strony: z jednej słowiańska ludność, z drugiej wojsko tureckie i miejscowi mahometańscy mieszkańcy gotują się do boju. Nad Driną na granicy serbskiej ma stać 25,000 baszybozuków w dwóch obozach pod Biliną i Wyszegradem.

Listy z **Bółgarii** mianowicie z Tirnawy zamieszczone w *Temeszwarskiej* gazecie i innych południowo-węgierskich dziennikach twierdzą, iż tam powstanie już się zaczęło. Oddziały zbrojnych Bółgarów opuściwszy Tirnawę i wsie okoliczne, zebrały się w górach Bałkańskich i stamtąd rozpoczęły wojnę podjazdową. Słowem, widnokrąg na Wschodzie mimo usiłowań kilku mocarstw zachmurzył się groźnie i wkrótce może uderzy grom będący początkiem burzy, która oddawa wisi, a która zażegnywana z dawna przez dyplomacyę, nazywa się politycznie *sprawą Wschodnią.*

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 19 Lipca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	370	364
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio . „	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	80⅛	79⅛
Srebro nowe . . . . złr.	125	124
Półimperyały rosyjskie . . . . . . „	10 46	10 30
Napoleondory 20-fr. . . . . . . „	10 15	10 —
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	5 98	5 90
„ austryackie . . . . . . „	6 6	5 98
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	83 75	82 75
„ „ „ „ na wal. aust. „	79 75	78 75
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	72⅓ —	71 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	82 —	81 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy „	228	226
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101	100¼

Wiedeń 18 Lipca, (telegraf.)

	złr. c.
5% Metaliki	70 80
5% Pożyczka narodowa	82 5
Akcye banku narod. wiedeńs.	800 —
„ banku kredytowego	212 80
Srebro.	124 75
Londyn 10 funt. szterl.	126 90
Dukat pojedynczy	6 5

Wiedeń 17 Lipca.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	66 —	65 80
5% Pożyczka narodowa	82 —	81 90
5% Metaliki na mon. konw.	71 10	70 90
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi . . .	87 25	86 25
5% „ „ węgierskie	72 50	72 20
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 25	72 75
5% „ „ galicyjskie	71 30	71 —
5% „ „ bukowińskie	71 25	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 25	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka	97 —	96 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 25	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 75	79 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	91 —	90 8
„ „ „ z r. 1839 całe	126 50	125 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 50	90 25
Bilety rentowe Como	17 —	16 75
Losy zakładu kredytowego	130 70	130 50
„ tryestskie na 4½ %	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	96 25	95 75
„ Księcia Salm „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 35	38 10
„ Księcia Clary „ 40 „	37 10	36 85
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 75	38 25
„ Miasta Budy „ 40 „	37 10	36 85
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	22 75	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 50	23 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	805 —	804 —
„ zakładu kredytowego	214 70	214 60
„ żeglugi parowej na Dunaju.	431 —	430 —
„ kolei północnéj Ces Ferd.	1961	1960
„ „ rządowéj	249 50	249 —
„ „ zachodniej Ces Elżb.	158 50	158 —
„ „ Pardubickiej	124 50	124 25
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	283 50	283 —
„ „ Galicyjskiej	227	226 75

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	4	107 50	107 25
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	106 80	106 70
Berlin 100 tal.	4	—	
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	106 90	106 80
Genua 100 lirów piem.	5		—
Hamburg 100 marków	4	94 60	94 50
Lipsk 100 tal.	3	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	
Londyn 10 funtów	2½	126 90	126 8
Paryż 100 franków	3½	50 20	50 15

Waluty.

Cesarskie korony	17 45	17 40
„ pół korony		—
„ dukaty na wagę	6 5	6 4
„ „ obrączkowe	6 5	6 3
Złoto *al marco*		—
Napoleondory	10 15	10 12
Suwereny		—
Fryderyki	11 65	11 60
Luidory		—
Suwereny angielskie	12 81	12 78
Imperyały rosyjskie	10 40	10 37
Srebro	125 —	124 75
„ kupony	125 —	124 75
Talary związkowe	1 88	1 87
Pruskie bilety kasowe.	1 88½	1 8[illegible]

Lwów 16 Lipca.

Dukat holenderski	6 4	5 98
„ austryacki.	6 5	5 99
Półimperyał rosyjski	10 43	10 30
Rubel rosyjski	2 —	1 96
Talar pruski.	1 90	1 87
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	79 68	78 93
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 68	82 93
Oblig. indemn. bez kupon.	71 48	70 80
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 28	81 55

Warszawa 17 Lipca.

Półimperyały . . . . rubli	—	5 70
Obligi skarbowe . . . . „	—	92 81
kupon	—	1 18⅓
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	15 12	15 9
kupon	—	— 4⅙
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	—	74 50

Wrocław 17 Lipca

Banknoty austryackie w mon. nowéj	80¼	—
Polskie bilety bankowe	87 5/12	—
„ listy zastawne	—	87 5/12
Posnańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ 3½%	—	98½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	86

Paryż 16 Lipca

Renta 3%.	68 50

Londyn 16 Lipca

Konsole	92¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł. 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 17 do 18 Lipca 1862.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kazim. hr. Krasicki doktor filoz. z Prus. Tytus Drohojowski wł. dóbr z Ryczowa. Wincenty Hlebicki Józefowicz radca z Warszawy. Karolina Kamiecka ob. z Radomia. Józef Bzowski wł. dóbr z Niska z Królestwa. Fryderyka Mayerowa ob. z Temeszwaru. Ks. Franc. Kiejnowski z Łańcuta.

Wyjechali: Hr. Józef Bukowski wł. dóbr do Królestwa. Eustachy Kazimierski marszał. szlac. Kalikst Gojzewski wł. dóbr do Ems. Karol Fink, J. Mossmann kupcy do Wiednia. Władysław Dąbski wł. dóbr do Wojnicza.

HOTEL POLLERA. Henryk Bezler wł. dóbr z Królestwa. F. Lgocki, Konstanty Kłuciński, Aleksander Miazga wł. dóbr, Dr. Józef Stojałowski adw. Maria Hr. Lanckorońska z córką, Jan Machaczek, Ks. Jan Warpek proboszcze, Florian Baron Gostkowski wł. dóbr, Wojciech Pik aptekarz z Galicyi. J. Gross fabrykant z Biały J. Haberkorn kupiec z Prus.

Wyjechali: Grzegórz Hr. Zborowski wł. dóbr, Ludwik Zeisler optyk. F. Trello fabr. Franciszek Swozil ck. urz. do Wiednia. Jan Haberkorn, J. Keller kupiec do Prus. Józef. Michałowski wł. dóbr do Witkowic. Franciszek Wibiral Dr. prawa do Ołomuńca. Edward Haber kupiec do Hamburga.

HOTEL ROSYJSKI. Łętowski Marceli wł. dóbr. z Goralowic. Książe Sturdza M. wł. dóbr z Mołdawy. Zając̨zkowa Laura wł. dóbr z Królestwa. Bronowiecki Stan. ob. z Pesztu. Starzyński Miłosz wł. dóbr z Baranowa.

Wyjechali: Starzyński Miłosz wł. dóbr do Baranowa. Książe Sturdza M. wł. dóbr do Londynu.

HOTEL SASKI. Henryk Ludgard Dziarkowski ob. Felix Bagiński ob. Wład. Aleksandrowicz ucz. Inst. Gospod. Wiej. Borkowska Emilia ob, Zyg Rozciszewski ob. Hip. Koszutski ob Wacław Szczazny ob. Jan Trzaska ob. Franciszek Ożygalski ob. Ant. Jastrzębski ob. z Królestwa. Szczepan Buszczyński wł. dóbr z Podola. Kaz. Kański z żoną wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Marya Ryk, Hel. Lipska, Hel. Szweicer, Wiktor Stempkowski, Cezar Fleu, Hr. Załuski, Fortunat Swiejkowski, Wład. Skrzyński, Apolonia Fichauser, Marya Milchausen do Galicyi. Frydryk hr. Raichenbach, Adolf Hayn do Prus. Książe A. Morawsy do Lwowa. Strzyżewski do Królestwa.

Inseraty.

Ogłoszenie przedpłaty.

Dra Artura Lutzego

Nauka Homeopatyi,

przełożoną na język polski **za upoważnieniem autora**, zacznie wychodzić zeszytami od 1go Sierpnia r. b. w drukarni *Edwarda Winiarza* we Lwowie.

Cena przedpłaty na jeden zeszyt wynosi 50 centów w. a. — Przedpłatę przyjmuje się tylko na dwa zeszyty od razu w ilości 1 złr. w. a.

Szanowni przedpłaciciele raczą pieniądze nadsełać do drukarni p. *Edwarda Winiarza* lub do W. *Wenantego Jełowickiego* pod L. 136²/₄ we Lwowie.

Szanownym redakcyom dzienników, księgarniom lub prywatnym, którzy się zechcą zająć zbieraniem przedpłaty ofiaruje się dziesiąty egzemplarz darmo; tych uprasza się o przesyłanie pieniędzy do drukarni *E. Winiarza*. (921-3)

Dla Nauczycieli szkół ludowych bardzo ważne!

Nakładem księgarni **Jana A. Pelara** w Rzeszowie, wyszło i jest we wszystkich księgarniach krajowych do nabycia:

NAUKA GŁOSOWANIA,

zastosowana do Elementarza polskiego dla szkół ludowych w Cesarstwie Austryackiem, w sposób katechizmu ułożona,

przez

Filipa Srzeniawskiego,

Nauczyciela szkół ludowych.

Cena 80 centów w. a. (789-6)

---

26. Auflage!

Motto: „Manneskraft erzeugt Muth und Selbstvertrauen!"

Der persönliche SCHUTZ.

26. Auflage.

Im Umschlag versiegelt.

Aerztlicher Rathgeber in allen geschlechtlichen Krankheiten, namentlich in **Schwächezuständen** etc. etc. Herausgegeben von **Laurentius** in Leipzig. 26 Auflage. **Ein starker Band von 232 Seiten mit 60 anatomischen Abbildungen in Stahlstich.** — Dieses Buch, besonders nützlich für junge Männer, wird auch Eltern, Lehrern und Erziehern anempfohlen, und ist fortwährend in allen namhaften Buchhandlungen vorräthig, in **Cracau** bei **F. Baumgardten.**

26. Auflage. — Der persönliche Schutz von Laurentius. Rthlr. 1⅓. = 2 fl. 50 kr.

Ueber den Werth und die allgemeine Nützlichkeit dieses Buchs noch etwas zu sagen, ist nach einem solchen Erfolge überflüssig. (625-7-9)

SUBJEKT

do Handlu kolonialnych towarów, posiadający oraz wiadomości dostateczne o winach, biegły w sprzedaży i mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, znajdzie zaraz umieszczenie. Oferty: *Wincenty Praczyński* w Przemyślu. (95 --3)

Guwernantka Polka, życzy sobie otrzymać miejsce dla nauczania dzieci mniejszych języka francuzkiego, niemieckiego i muzyki.

Bliższa wiadomość u p. ***Feliksa Łąckiego*** Nr. 5 przy Sukiennicach na dole. (948-3)

Dla panów Posiadaczy młynów i Budowniczych młynów.

Ogólnie jako najlepsze uznane

francuzkie Kamienie młyńskie,

w najlepszym gatunku, wszelkiéj wielkości, poleca pierwsza od więcéj jak 25 lat istniejąca najsłyniéj znana fabryka, — również

jedwabne Pytle

we wszelkich numerach, 38 i 32 cali szerokie świeże z warsztatu tkackiego

po znacznie zniżonych cenach, niemniéj **angielskie Oskardy** do obrabiania kamieni młyńskich z najlepszéj stali, zwanéj „stal srebrna"

Karol Golldammer w Berlinie,

pierwszy fabrykant francuskich kamieni młyńskich i Pytlów jedwabnych w Niemczech, (888-3)

Neue Königstsrasse Nr. 16.

Wszelkie zamówienia przyjmuje Kantor

PP. F. J. Kirchmayera i Syna

w KRAKOWIE,

gdzie także przejrzeć można wzory i cenniki Pytlów.

(Nadesłane).

Podpisany mając już tylko małą ilość *losów Hr. St. Genois* na wypłatę ratami pozwala sobie przy zbliżającem się ciągnieniu zaprosić do zakupu tychże.

Przytém można z tak nieznacznym naddatkiem *4 złr.* wygrać *52,500* złr., i przychodzi się w najwygodniejszy sposób do posiadania całego *losu Hr. St. Genois*.

Oryginalne losy sprzedają się podług kursu dziennego.

(935-4) *J. Bartl w Krakowie.*

Dyrekcya Spółki

„TELLUS"

w POZNANIU,

zawiadamia niniejszem, iż wpłaty na jéj Akcye i dalsze subskrypcye przyjmują się tylko po dzień 15ty Lipca r. b.

W dniu 5tym Sierpnia r. b. o godzinie 10tej rano odbędzie się w Poznaniu w sali bazarowej Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów Spółki „Tellus" celem obrania Rady nadzorczej. (917-3)

WODA SODOWA

(SODA WATER).

Powszechnie dziś jako napój przyjemny, orzeźwiający a razem léczący zalecana, a w wielkiéj ilości od dwóch lat w fabryce mojej obok innych lekarskich sztucznych wód bez przerwy urządzona, nabywaną być może w bieżącym roku po cenach następujących:

Wody Sodowéj	**flaszka** po	15	centów,
dto dto	**szklanka**	5	„
dto **Selcerskiéj**	**flaszka**	15	„
Lemoniady gazowéj	„	20	„
dto **magnezyowéj**	„	50	„

Zamówienia na wyszczególnione tu jakotéż i inne wody lekarskie sztuczne przyjmują się albo w fabryce w domu Wgo T. Czecha na Piasku, albo w Aptece podpisanego w Rynku głównym miasta istniejącéj.

Od cen powyższych odstępuje się 10 do 20%, stosownie do ilości żądanéj wody.

Odnoszącym flaszki zwraca się **5 centów za każdą.**

Na żądanie może być urządzona Woda sztuczna *Vichy*, a mianowicie *Source nouvelle des Célestins* i *Grande Grille.*

(907-4 12) **Dr. Floryan Sawiczewski.**

KAROL HERRMANN

(551-3-) W KRAKOWIE,

poleca szanownéj Publiczności w partyach większych lub pojedyńczych butelkach,

WÓDKI GDAŃSKIE:

	złr. kr.
	za butelkę oryginalną złr. kr.
Dubelt Anyżówkę, Goldwasser, Kminkową, Pomarańczową białą, Roztopczyn, . . .	— 90
Wein Anyżówkę, Goldwasser, Kminkową, Różową, Waniliową, ...	1 20
Likiery francuzkie:	
Anisette, Rosen, Curacao	1 25
Rum i Arak:	
Jamaica Rum stary I.	1 75
dto II.	1 60
dto III.	1 25
Batavia Arak I.	1 25
Arac de Goa I.	1 50
Cognac franc. I.	2 50
dto II.	1 25
Extrait d'Absynthe	2 25
Kirschwasser	1 75
Maraschino . . . . ½ butelki	1 —
Śliwowica I. . . . . „	1 50
dto II. . . . . „	1 —
Wina szampańskie:	
de St. Marceaux à Reims Sillery	3 25
dto Creme de Bouzy	3 70
dto Carte blanche Qualité Exquise	3 85
Wina francuzkie czerwone:	
Medoc	1 —
St. Julien	1 25
Chateau Margoaux	1 25
Chambertin	1 50
Roussilion	1 25
Wina Reńskie:	
Rüdesheimer	1 50
Nierensteiner	1 25
Wina austryackie białe:	
Vöslauer, Goldeck, Cabinetswein, ...	1 25
Liebfrauenmilch	1 25
Vöslauer wyborowe	— 80
Bisamberger, Grinzinger Nussberger, Klosterneuburger, Weidlinger, ...	— 75
Wina austryackie czerwone	
Vöslauer Goldeck Cabinetswein	1 25
Vöslauer wyborowe	— 80
Wina Hiszpańskie:	
Malaga stara	1 75
dto II.	1 —
Madeira stara	2 —
dto	2 50
Piwo Angielskie:	
Ale oryginalna butelka cała	1 12
dto pół buteleczki	— 56
Ocet Estragonowy francuski . . . . . „	2 25
Musztarda . . . . słoik	— 75
Mixed Pickles . . . . „	1 50
Befsteak Sauce . . . . flakon	1 50
India Soy . . . . „	1 25
Trufle w puszkach blaszanych i słoikach od 2 do	4 —
Pasztety w puszkach blaszanych, mniejsza puszka złr. 3 kr. 50, większa.	6 50
Sardynki w puszkach po kr. 50, 80 i . . .	1 25
Rocks Drops, Cukierki owocowe, . . słoik	— 50

Znaczna partya węgli z kopalń Brzęczkowskich w najlepszym gatunku

nadejdzie w tych dniach galarami do Krakowa.

Zamówienia na takowe *tak w całych galarach jak i na sągi* przyjmują się *w nowym składzie drzewa i węgli pod Nrm 42 przy ulicy Zwierzynieckiéj*, trzeci dom po prawéj ręce za koszarami żandarmeryi. (966-1-3)

Zakład krajowy wyrobu machin i narzędzi rolniczo-gospodarskich

Braci Kwaszyńskich we Lwowie

zawiadamia, że posiada gotowe **młocarnie** piętrowe z grabiami i wialniami, tudzież bezpiętrowe większe i mniejsze, **młynki** Polskie do czyszczenia wszelkich gatunków zboża z groszku, stokłosy, ziół i pośladu, także **sieczkarnie** rozmaitéj wielkości

Wszelkie zamówienia przyjmują się w każdym czasie przez Listy frankowane. Na żądanie pp. zamawiających, Zakład zajmuje się odesłaniem zakupionych przedmiotów na miejsce wskazane.

Zakład powyższy znajduje się *na przedmieściu Żółkiewskiem obok kościoła św. Marcina we Lwowie*, pod licz. 229³/₇ (738-6)

Młodzieniec ukończywszy 4 klasy gimnazyalne i 2 klasy realne, poszukuje u WW. Panów Właścicieli dóbr **miejsca do praktyki przy gospodarstwie** w Galicyi lub Okręgu Krakowskim.

Adres: **S. W.** post. rest. Kraków. (972-1-2)

KONWIKT MŁODZIEŻY.

Niżéj podpisany ma zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, iż otwiera **z dniem 1 Września r. b. KONWIKT MŁODZIEŻY** uczęszczającéj do szkół publicznych, która pobierać będzie korepetycye szkolne, konwersacye francuzkie i na żądanie niemieckie — jakotéż i lekcye w tych językach. — Podpisany starać się będzie szczególniéj, aby wpływając na jéj umysł dobremi radami, mógł zasłużyć sobie na zaufanie szanownych Rodziców i Opiekunów w kraju, w którym już lat 13 pracuje w zawodzie nauczycielskim. Zapewnia przytem, że żaden z powierzonych mu pensyonarzy nie straci roku szkolnego, gdyż przy opiece ojcowskiéj pracować nad nimi szczerze nie omieszka.

Listy frankowane przyjmuje przy **ulicy Wiślnéj Nr. 179** w KRAKOWIE, w domu Wgo Waligórskiego.

(644 9-14) ***Józef Dumaire***,

Nauczyciel języka francuzkiego przy ck. gimnazyum.

Dobra Sokołów,

w obwodzie Rzeszowskim,

składające się z 10 folwarków, są razem lub też pojedynczo folwarki do wydzierżawienia

Bliższe szczegóły udziela pan *Ertel*, administrator w Trzebusku, poczta Sokołów. (973-1-3)

Potrzebną jest (974)

NIEMKA

do konwersacyi z dziećmi.

Wiadomość w domu N. 431 Mały Rynek I. piętro.



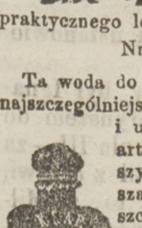
C.k. uprzyw. i pierwsza Amerykańska wyłącznie uprz.

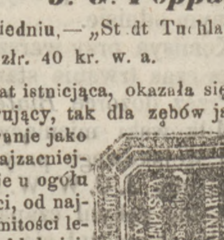
Woda Anaterynowa do ust

J. G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, — „Stadt Tuchlauben" Nr. 557. — Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta woda do ust od dziesięciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący, tak dla zębów jakotéż i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najzacniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jej zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.





MASA

do plumbowania zębów

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. Cena 2·10.

PASTA ANATERYNOWA do zębów. — Cena 1·32 złr

Roślinny proszek do zębów. — Cena 63 kr. wal. austr.

Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach w wszystkich miastach prowincyonalnych, mianowicie:

w KRAKOWIE p aptekarz **Aleksandrowicz** i Apteka „pod białym Orłem," p. **Tomasz Górecki**, p. **Józef Jahn** i p. **Leon Feintuch**; — we LWOWIE: p. **P. Mikolasch**, p. **Laneri**, p. **Tomanek** i p. **Bierzecki** aptekarze, — p. p. **Hoffmann**, p. **Bonifacy Stiller** i p. **Józef Klein** kup.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bełzu p. Hrymak aptek.
„ Bielsku p. Schafran.
„ Białéj p. Stanko aptek.
„ Bochni p. p. Niedzielski.
„ Bóbrce p. Jak Zarnitz.
„ Brodach pan Deckert i p. p. Neustein aptekarze.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zmin-kowski apt.
„ Czerniowcach p. Rozański, pan Zacharyasiewicz i pan Schally.
„ Drohobyczu p. Klaskowski.
„ Dydowie p. Komecki.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Hermagor J. A. Mor.
„ Jaworowie L Lachowitz apt.
„ Kołomyi p. H. Laden i p. Schabe Hermann.
„ Krynicy p. M. Nitribitt aptekarz.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
„ Lutowiskach p. M. Koniecki.
w Monasterzyskach p. Lipchütz.
„ Przemyślu p. Machalski. pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. aptekarz Jaszkewski.
„ Prelautich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
„ Rozwadowie p. K. Marecki
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter
„ Samborze p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedel aptek. — i p. Rosenheim.
„ Sanoku p. Jaklitsch.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i sp. pp. bracia Czuzawy i p. Beill apt.
„ Tarnopolu p. Lasnek i p. A. Morawetz
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
„ Wadowicach p. Foltin.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka. (93-11-24)
„ Złoczowie p. Gottwald i p. Wolf Korhus.

W państwie Zassów,

w obwodzie Tarnowskim, są od ś. Jana 1863

dwa Folwarki,

to jest **Zassów**, obejmujący 621 morgów, i folwark **Przerytybor** obejmujący 240 morgów z Propinacyą lub bez tejże do wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość powziąść można na miejscu między 5tym a 15tym Lipca 1862, albo w *Administracyi „Czasu"* w Krakowie. (839-2-3)

W najkrótszym czasie, gdyż już

1go Sierpnia 1862 r.

nastąpi ciągnienie

LOSÓW hrabiego St. Genois,

po 42 złr.

Główne trafne wynosi: 52,500 zł. w. a.

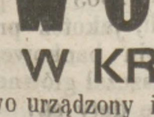
Najmniejsze wygrane każdego losu wynosi 68 zł. 26 c. — Ogólna suma wygranych téj pożyczki 9,264,402 zł.

Losy te sprzedaje podpisany Dom hurtowny, oryginalne, zupełnie podług kursu, i dołoży usilnego starania, by wszelkie zamówienia na takowe do dnia 15 Lipca 1862 włącznie po 40 zł. w. a. mogły być obliczane. By zakupno tych losów każdemu ułatwić, sprzedaje podpisany dom hurtowny takowe także na 10-miesięczne raty podług wartości imiennéj z doliczeniem tylko 4 zł., przyczem jednak los gra już na korzyść tego, który pierwszą ratę zapłacił; można zatem nieznaczną wpłatą 4 zł. — wygrać główne trafne 52,000 zł.

Jan K. Sothen.

Powyższe losy są do nabycia u

(898-10-16) **Józefa Bartla** w Krakowie.





HOTEL LWOWSKI

W KRAKOWIE.

Na nowo urządzony i otwarty w domu narożnym obok Bramy Floryańskiéj przy Kleparzu, z widokiem na Plantacye, zaopatrzony dobrą

Traktyernią, Kawiarnią

i wszelkiemi dogodnościami

z usługą przyzwoitą; poleca się łaskawym względom podróżującéj Publiczności koleją lub końmi. Osoby pojedyncze lub w towarzystwie kilku i kilkuastu przybyłe, na czas krótki lub dłuższy, najwygodniejsze znajdą pomieszczenie **po cenach bardzo umiarkowanych.** (924-2-10)

W tym samym domu jest **Wapno** od kilku lat gnojone, korzec po 1 złr. 50 centów, — i **TRZCINA sufitowa.**

BIÓRO Adwokata Dra Altha

z domu Wgo Wojczyńskiego w Rynku głównym do domu Wielmożnego Placera pod l. 625 przy małym Rynku, gdzie dotąd istnieje apteka „pod Barankiem" z dniem 5 lipca b. r. przeniesionem zostało. (951-4-5)

Agenturę Domu Zleceń Braci Chotomskich, Koronowicza i Spółki

w KRÓLEWCU, w Prusiech,

przejął od **dnia 1 Lipca rb.** w Wrocławiu

B. Ostrzycki, (916-3)

kupiec Cygar, — Bischoffstrasse Nr. 16.

Fabryka Machin i Narzędzi Rolniczych w Targowiskach.

Po ukończeniu budowy nowego fabrycznego budynku i młyna parowego, zaopatrzywszy się oraz w przyrządy potrzebne do wyrobu Machin wszelkiego rodzaju, mianowicie Machin parowych, jesteśmy w możności każden obstalunek jak najspieszniéj wykonać.

Przez zaprowadzenie wyrobu na większy rozmiar, osiągnęliśmy oszczędność w robocie, a zatem zniżyliśmy ceny.

Cenniki z temi nowemi cenami są gotowe do rozesłania na żądania.

Dla większéj dogodności założyliśmy składy, w których wyroby nasze po cenach fabrycznych, z dodatkiem tylko kosztów transportu przedawane będą, mianowicie:

W KRAKOWIE: reprezentuje tamże naszą firmę p. *W. Kołodziejski*, inżynier cywilny, mieszkający na ulicy Floryańskiéj w domu Barucha.

We LWOWIE: p. *Karol Werner*, ulica Pańska.

W ZALESZCZYKACH: p. *Jozef Kodrębski.*

Również mają składy i pośredniczą w obstalunkach, pp. *Ringelheim & März w Tarnowie* i p. *Ludwik Morawski w Rzeszowie.* (908-2-3)

Na mocy otrzymanéj koncesyi **otworzył niżej podpisany**

Bióro komisowe w Kołomyi,

przyjmując polecenia wszelkich interesów w kraju i za granicą, a mianowicie: sprzedaży lub kupna zboża, okowity, drzewa i wszelkich ziemiopłodów, wyszukanie kupna lub sprzedaży majętności wiejskich lub miejskich, dzierżaw lub dzierżawców, oficyalistów prywatnych, guwernantek lub nauczycieli dla dzieci — nareszcie wszelkie obstalunki narzędzi rolniczych i Maszyn, a złączywszy swoją agendę z biórem informacyjnem Lwowskiem i innemi w obwodowych miastach jakoteż z najcelniejszemi domami handlującemi, będę mógł wszelkim zleceniom zadosyć uczynić. (778-5)

Upraszam o względy WW. pp. Obywateli wiejskich i miejskich, Dzierżawców i Kupców — i gotów jestem na listy frankowane lub ustnie wszelkim życzeniom w wyż wymienionym zakresie odpowiedzieć. *Walery Maciejowski*, w Kołomyi.

DENTYSTA.

Hankowski Franciszek, mieszkający pod N. 42, Judd Street, Euston Road, London, rekomenduje swój nowo wynaleziony sposób wstawiania sztucznych Zębów, które nietylko że są trwalsze, dogodniejsze od wszystkich innych, ale nadto że takowych dostać można za bardzo umiarkowaną cenę. (914-3-4)

PIGUŁKI z rośliny Matico.

pp. Grimault & Comp. aptek. w Paryżu.

Pigułki te powleczone klejowatą substancyą używane są w szpitalach paryzkich i zalecane przez sławnego doktora *Ricorda*, jak również przez najznakomitszych w Paryżu lekarzy, przygotowane są z oliwy peruwiańskiego drzewa zwanego Matico w połączeniu z balsamem Kopaiwy. Wyższość ich nad wszelkie preparata Kopaiwy i Kubeby aż do dziś znane, stwierdzona została przez długo-letnie doświadczenia. Użycie ich nieutrudza żołądka, ani kiszek, leczy zaś szybko i radykalnie uparte i zastarzałe rzerzączki i blennoragie. Ekstrakt z téj rośliny przygotowany przez P. *Grimault* do sprycowania dla osób, które przekładają zewnętrzne użycie tego lekarstwa, również pożądany sprawia skutek w tego rodzaju chorobach.

Metoda użycia w polskim języku dołączona jest do każdego pudełka.

Dostać można w apt. PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE — i Tomanka we LWOWIE (14 6-14-24)

Cena 1 flaszeczki w Krakowie 3 złr. 20 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 3 złr. 40 ct. w. a.

TEATR POLSKI.

Towarzystwo artystów dramatycznych ze Lwowa pod dyrekcyą *Witalisa Smochowskiego i Jana Nep. Nowakowskiego*,

będzie miało zaszczyt przedstawić

w sobotę dnia 19 lipca 1862 roku,

komedyę w 3 aktach z francuzkiego p. Dumanoir, przełożoną przez pannę D . . . pod nazwą:

OKROPNE KOBIETY.

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*